Nr. 71. Kraków, Piątek 13 Marca 1891. Rocznik III.

Przedpłata wynosi:
w Krakowie:
miesięcznie 1 złr., kwartalnie 3 złr., półrocznie 6 złr., rocznie 12 złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Numer pojedyńczy 6 cnt

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie, a więc i w niedzielę, o godz. 8 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub jego miejsce za pierwszy raz 10 centów, za następne po 5 centów. — Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 3 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane“ 20 cnt. od wiersza.
Adres dla telegramów:
„KURJER“ — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ulica Szewska Nr. 7, I. piętro.

Przyczyna klęski.

Jest w tem niewątpliwie wiele prawdy, że w polityce więcej, niż w innych życia stosunkach należy się liczyć ze zdaniem mężów, wychodzących w swoich wywodach politycznych z odrębnego zupełnie stanowiska, zwłaszcza jeżeli w przedmiotowem rozważaniu faktów okazują rzetelne dążenie do urzeczywistnienia głównej swej myśli przewodniej.

Wypada nam przeto powrócić w dniu dzisiejszym do omawianego w wczorajszym numerze naszego pisma listu otwartego, wystosowanego przez posła Stanisława Szczepanowskiego do wyborców m. Lwowa.

Poseł Szczepanowski, spędziwszy dłuższy czas za granicą, przejął się tamże liberalnemi zasadami, na tle których rozwija działalność, zmierzającą do osiągnięcia pozytywnych pracy rezultatów.

Że cel ten, o ile się odnosi do podniesienia materjalnego bogactwa naszego kraju znajduje wszechstronną aprobatę, o tem mógł się poseł Stanisław Szczepanowski sam niejednokrotnie przekonać, a powiedzieć nawet można, że społeczeństwo nasze czując niedostateczność swych usiłowań w tym kierunku, okazało już panu Szczepanowskiemu przy sposobności różnych jego w życiu publicznem wystąpień, gorętszą poniekąd sympatję, aniżeliby to usprawiedliwić mogły faktyczne pracy jego rezultaty.

Że pan Szczepanowski pragnął i pragnie ekonomicznego podniesienia kraju, o tem nie mógł nikt wątpić, ale z drugiej strony wypada zwrócić uwagę na fakt niemałej wagi, że jak z listu jego ponad wszelką wątpliwość wynika, doznał p. Szczepanowski na drodze przez siebie wytkniętej, pewnego rozczarowania i zniechęcenia.

Zapewne nie przyczyniło się do tego stanowisko zajęte wobec niego przez obywatelstwo, które go przy poprzednich wyborach wybrało posłem z większej własności, i o którem zresztą p. Szczepanowski sam powiada we wspomnianym tylekroć liście otwartym, „że mamy i w kraju i w Sejmie, i w Radzie państwa, przeważnie w dawnem centrum, ale i w szeregach bardziej konserwatywnych, ludzi, posiadających wpływ na podstawie wykonywania obowiązków obywatelskich i szukających podpory nie u starosty, ale w zaufaniu ludu“.

Zobaczmyż więc, w jakich kołach znalazł p. Szczepanowski przeciw sobie we Lwowie najzawziętszą opozycję. Odpowiada na to sam, że w tych kołach, do których był „bardziej zbliżony, niż do ogółu wyborców“, a więc w tej części urzędników, zawodem nawet jemu pokrewnych, jak kolejników i inżynierów, którzy oczekują poprawy swego bytu; potem u części młodzieży akademickiej, hołdującej, jak powiada p. Szczepanowski, „namiętnej propagandzie niedojrzałych haseł kosmopolitycznych“, wreszcie, a ciągle mówiąc jego słowami, „u wykształconych fachowo robotników, zmierzających do poprawy swych stosunków wedle teorji i programów, wypracowanych nie na podstawie stosunków krajowych, ale narzuconych im z Wiednia i z Berlina“.

Zestawiwszy wszystkie te trzy działy opozycjonistów do jednego mianownika, dojdziemy łatwo do przekonania, że wszyscy oni przedstawiają żywioły nie pozbawione szlachetności i uczuć patrjotycznych, ale żyjące w pewnem zapomnieniu i upośledzeniu, które przeto przedstawiają dla skrajnych agitatorów najświetniejszy materjał, a idą zawsze za tym, który im najwięcej obiecać gotów.

Poseł Szczepanowski po powrocie do kraju pracował ciężko, dorobił się majątku, a przedewszystkiem zdobył niemało doświadczenia. W którą-że stronę zwraca go obecnie to nabyte doświadczenie?

Pan Szczepanowski tłómaczy to bardzo szczerze, w swoim liście otwartym.

Mając na myśli poważną część obywatelstwa, o której powyżej była mowa, powiada on: „Jest mojem głębokiem przekonaniem, że pomimo dobrej woli tego odłamu naszego społeczeństwa, on własnemi siłami samorządu nie wytworzy. Połączenie z demokracją doda im nie patrjotyzmu ale decyzji „*Bez ich współudziału i pomocy nigdy nie będziemy w stanie utworzyć większości. Z ich pomocą, z ich udziałem natomiast rezultat jest pewny*“.

Ale, jeżeli tak jest istotnie, toć przecie prawdą jest, cośmy nie dawno w piśmie naszem szerzej omawiali, że nie ma u nas pola do walki partyjnej a nawet, iż walka ta w odniesieniu do ekonomicznych kraju stosunków i do przyszłości naszego społeczeństwa, wręcz jest zgubną i do ujemnych tylko prowadzić może rezultatów.

„Nowa Reforma“ nie przytoczyła oczywiście tych ustępów z listu p. Szczepanowskiego, a obawiając się, aby właśni stronnicy nie zarzucili jej fałszywego przedstawiania wewnętrznych stosunków kraju, z faryzeuszowską przebiegłością pisze w numerze z d. 12-go marca, kąsając w „Kronice“ „*Gazetę Narodową*“: „*co innego redakcja „Nowej Reformy,“ a co innego komitet lewicy*“ — jakkolwiek program lewicy zamieściła na czele swego numeru i domagała się, aby kandydaci, walczący pod jej hasłami, jawnie przyznawali się do tego programu!

Wobec takiego postępowania twierdzić tylko można, że właśnie „Nowa Reforma“ jest pismem czysto partyjnem, bez zasad i programu.

Ale powracając do listu p. Szczepanowskiego, zapytać wypada, co ma się stać z tą jego opozycją, do której p. Szczepanowski jedynie swój żal wyraża, nie wypowiadając wcale, jakie wobec niej na przyszłość zajmie stanowisko?

Powiedzieliśmy, że p. Szczepanowski jest zasad liberalnych a w tem właśnie rozwiązanie całej zagadki.

Myśl unji, a raczej wspólnej, zapobiegliwej pracy obywatelstwa z prawdziwą demokracją polską, rekrutującą się z inteligentniejszych sfer mieszczaństwa i ludu, nie jest myślą pana Szczepanowskiego, a fakt istnienia naszego pisma o tymże kierunku, stwierdza, że półtora roku przed wydaniem tylekroć wspominanego listu otwartego do wyborców miasta Lwowa, znaleźli się obywatele, którzy wolni od wszelkiej ambicji osobistej, chcieli tę myśl zaszczepić a to na tym gruncie, który jak to p. Szczepanowski pod koniec listu sam pisze — odpowiada naszym tradycjom historycznym i harmonji społecznej.

Poseł Szczepanowski oparł się na zasadach liberalnych i nietylko nie pozyskał, ale, jak sam przyznaje, stracił nawet tych, do których był więcej zbliżony, niż do wyborców. Korzystając rozważnie z doświadczeń drugich, niepodobna chyba iść błędną drogą, choćby ją nawet „Nowa Reforma“ po miljon razy ogłaszała za jedynie zbawienną.

Że zaś na staropolskiej zasadzie, miłości Boga, a więc miłości równej dla wszystkich stanów i miłości Ojczyzny, a więc wolnej od egoistycznych dążeń partyjnych, można rozwinąć z dobrym skutkiem zapobiegliwą pracę około podniesienia narodu i dobrobytu w kraju — temu chyba przeczyć niepodobna.

Z KRAJU

Czytamy w *Dzienniku Polskim*:

„Bardzo ważną sprawę poruszył JE. ks. arcybiskup Morawski w kurendzie do duchowieństwa archidjecezji lwowskiej. Oto w niektórych okolicach tej archidjecezji liczba ludności obrządku rzymsko-katolickiego nietylko nie wzrasta, lecz raczej zmniejsza się. Smutny ten objaw przypisać należy głównie temu, że mało kościołów łacińskich w archidjecezji lwowskiej się znajduje.

Oto najnowsze obliczenia wykazały, że archidjecezja ta ma przeszło 700.000 wiernych, a tylko 240 kościołów, przy których są stali duszpasterze. Z tego we Lwowie samym jest kilkadziesiąt kościołów, poza Lwowem jednak przypada częstokroć jeden kościół na kilkanaście tysięcy wiernych, a może i na kilkadziesiąt tysięcy rozrzuconych wokoło po wsiach, często o kilka mil od Kościoła oddalonych. Ilużto zatem biednych ludzi nieraz miesiącami nie widzi księdza przy ołtarzu i pozbawionych jest wszelkich pociech religijnych! Nieraz gdy śniegi lub błota drogi nieprzebytemi uczynią, ludek przy najlepszej chęci do Kościoła dostać się nie może; nieraz kapłan mimo nadludzkich wysileń do umierającego na czas nie zdąży.

Takie stosunki przynoszą wielki uszczerbek obrządkowi naszemu i narodowości polskiej, a jeżeli gdzie, to szczególnie tu, na kresach, gdzie wiara i narodowość nasza wystawiona jest na tyle zgubnych prądów, nurtujących między ludem, powinniśmy silnie stać na straży wiary naszych przodków.

Z tych powodów powziął ks. arcybiskup piękną myśl odwołania się do duchowieństwa swej archidjecezji, aby hojnemi datkami przyczyniło się do tego, iżby z czasem we wszystkich tych miejscowościach, które mają dość znaczną liczbę mieszkańców, a oddalone są od kościoła parafjalnego, powstały kościoły lub przynajmniej kaplice. Każdy ksiądz ma złożyć deklarację, jaką kwotą corocznie na cel ten się przyczyni.

Do urzeczywistnienia tej myśli potrzeba będzie znacznych funduszów, lecz przy pomocy Bożej z czasem zbiorą się one, bo przecież nietylko duchowieństwo, ale i parafjanie przyczynią się do tego; wszakże to wszystko dla nich się robi, aby pośród siebie mieli dom Boży. Znalazło się już sporo osób, które przyrzekły uczynić na ten cel stypendja mszalne, a ks. arcybiskup zrobił już początek i ofiarował na ten cel od siebie na rok bieżący 2000 zł. tudzież każdorocznie przez krakowskie Towarzystwo ubezpieczeń do konsystorza nadsyłane prowizje od ubezpieczonych kościołów i budynków parafjalnych. Prowizje te wynoszą w tym roku 500 zł. 63 ct.

Na ten sam cel ofiarował ks. biskup Puzyna za rok bieżący 1000 zł. ks. Stanisław Gromnicki z Buczacza 100 zł, a osoba nieznana z nazwiska nadesłała 40 zł.

Początek zatem jest, piękna myśl w czyn się zamienia; nie wątpimy, że za przykładem duchowieństwa pójdą wszyscy wierni i każdy wedle swej możności przyczyni się do jej urzeczywistnienia. Będzie to posiew, z którego nietylko my, ale i nasze wnuki i prawnuki błogie owoce zbierać będą“.

Onegdaj przed południem odbyła się w gmachu sejmowym na zaproszenie Wydziału krajowego, wspólna konferencja delegatów Wydziału krajowego i Rady miasta Lwowa w sprawie budowy nowego teatru we Lwowie.

W konferencji tej, której przewodniczył marszałek krajowy ks. Eustachy Sanguszko, wzięli udział ze strony Wydziału krajowego członkowie Wydziału pp. Chamiec, dr. Hoszard i Romanowicz, oraz sekretarz Antoniewicz, ze strony miasta pp. dr. Marchwicki, dr. Piętak, dr. Małecki, Schayer, Gołąb.

Delegaci Rady miejskiej stanęli na tem stanowisku, że gmina ofiarnje ze swej strony plac i subwencję razem w wartości 500.000 złr. pod warunkiem, że kraj obejmie na siebie budowę nowego teatru, który następnie przejdzie na własność i w zarząd kraju.

Sejm, polecając Wydziałowi krajowemu przeprowadzenie z gminą rokowań co do miary i sposobu, w jaki miałby się kraj przyczynić do kosztów budowy nowego teatru, nie udzielił jednak Wydziałowi krajowemu żadnej dyrektywy co do ewentualnego objęcia teatru w zarząd kraju, zaś delegaci Rady miejskiej nie mieli od Rady mandatu do traktowania sprawy w tym kierunku, jaką subwencją miałby się kraj przyczynić do kosztów budowy teatru, gdyby miasto postanowiło przeprowadzić budowę na własny rachunek. Delegaci mają zatem postarać się o alternatywną uchwałę reprezentacji miejskiej w powyższym kierunku i dopiero za 3 tygodnie zbiorą się delegaci Wydziału krajowego i miasta celem prowadzenia dalszych rokowań.

Łańcut dnia 5 marca 1891.

Otrzymujemy następujące pismo:

„Zaprzeczyć jestem zmuszony, bym w przemówieniu mojem wystósowanem w d. 14 lutego na przedwyborczem zgromadzeniu do p. Ferdynanda hr. Hompescha użył wyrazu „*łgarstwo*“, samo zaś moje przemówienie brzmiało dosłownie tak: „rad korzystając z nadarzającej mi się dzisiaj sposobności, stwierdzam tutaj publicznie, że owe 12 000 złr. dochodu rocznego, które mieć mają dwaj notarjusze w Nizku i Ulanowie — zacytowane przez p. hrabiego Hompescha w podpisanej przez niego i po kraju rozesłanej uchwale nizkiej Rady powiatowej, redukują się w rzeczywistości, jak przekonuje materjał prezemnie od notarjuszy z całego niemal kraju zebrany, do kilkuset złr. rocznego dochodu, mianowicie: między 300 a 700 złr. rocznie i wypadałoby ubolewać, gdyby wszystkie inne informacje pana hrabiego w publicznych sprawach przez niego zbierane, były tak błędne jak w tej sprawie, którą co dopiero tutaj sprostowałem“.

Że jedynie tak brzmiało moje przemówienie, odwołuję się niniejszem do pana Bolesława Żardeckiego, wiceprezesa łańcuckiej Rady powiatowej, do p. Filipa Kahanego, sekretarza powołanego na wstępie przedwyborczego zgromadzenia, którzy obaj byli oczywiście na tem zgromadzeniu i w czasie mego przemówienia obecni.

Z poważaniem

Antoni Hanusz, c. k. notarjusz.

Zakopane 11 marca.

Pospieszam donieść z naszego zakątka parę szczegółów o obecnym stanie powietrza w Zakopanem. Panują tutaj straszne, halne wiatry. Od dnia wczorajszego wicher huczy, szaleje, wyje; dom, w którym mieszkam trzeszczy, chwieje się i drży cały; w pokoju chwilami meble wszystkie się trzęsą tak, że w nocy uleżeć w łóżku nie było można: zdawało się przytem, że lada chwila dom się nad głowami zawali! Już trzy lata tu mieszkam, ale takiego wiatru jeszcze nigdy nie byłem świadkiem i nie mogę pojąć, jakim sposobem domy jeszcze stoją na swojem miejscu. Pełno jest w Zakopanem okien powyrywanych, kominów rozwalonych i domów, które budują, rozniesionych po polu. Telegraf był zepsuty, ale go już naprawiono. Wogóle nikt tutaj nie pamięta wichru tej siły. Piec przedemną się chwieje i wydaje dziwne jakieś jęki. Chwilami wszystko cichnie na kilkanaście sekund, aby następnie nowy huragan rozpoczął swoją dziką muzykę. Żandarmi z wójtem obchodzą gorsze domy i zakazują palić. Nadmienić wypada, że pomimo to wszystko, słońce świeci cudownie, na niebie nie ma ani jednej chmurki...

Dyrekcja poczt i telegrafów przesyła nam następujące pismo:

„Wskutek powtarzających się wypadków, że fałszowane przekazy pocztowe, adresowane jako *poste restante* adresatom wypłacone zostały, pomimo, że urzędy pocztowe oddawcze przepisane co do legitymacji dokumentów ostrożności zachowały, zarządziło Wys. c. k. Ministerstwo handlu reskryptem z dnia 18 lutego 1891 l. 7135, że w przyszłości przekazy, adresowane do nieznanych osób *poste restante*, lub w hotelach nie zaraz po nadejściu wypłacane będą, lecz że pierwej urzędy nadawcze stosownie zapytane być mają i dopiero po nadejściu odpowiedzi decyzja co do wypłaty nastąpić ma. Na to nowe zarządzenie, które wprawdzie opóźnienie wypłaty spowodować, lecz także nadużycie z fałszowanemi przekazami tak w interesie Wys. Skarbu, jak i publiczności powstrzymywać może, zwraca się uwagę stron, aby im podać możność pieniądze przeznaczone dla adresatów *poste restante*, lub w hotelu mieszkających nie za pomocą przekazów, lecz w listach pieniężnych bez narażenia się na zwłokę w doręczaniu na pocztę nadawać.

KURJER LWOWSKI.

* Na jedno dożywotnie wsparcie w kwocie 280 złr. w. a. z pamiątkowej fundacji im. cesarza i króla Franciszka Józefa I., utworzonej przez św. p. dra Józefa Kazimierza dw. im. Malinowskiego, ogłasza konkurs wydział kasyna miejskiego we Lwowie. Do ubiegania się o to wsparcie są uprawnieni literaci i artyści, jako to: muzycy, malarze, rzeźbiarze, aktorowie (bez różnicy płci) urodzeni w Galicji lub Wielkiem księztwie krakowskiem, wyznania rzymsko-katolickiego a narodowości polskiej, którzy na polu ojczystej literatury lub sztuki szczególniejsze położyli zasługi, a w skutek choroby, kalectwa lub podeszłego wieku w zawodzie swoim pracować nie mogą i znajdują się bez środków utrzymania.

Pierwszeństwo do tego wsparcia przysługuje literatom i artystom, którzy udowodnią pokrewieństwo lub powinowactwo z fundatorem samym, a zarazem tak samo jak inni wykażą rzeczywistą potrzebę wsparcia.

Podania udokumentowane należycie w myśl warunków aktu fundacyjnego, należy wnieść do wydziału kasyna miejskiego w Lwowie, najdalej do dnia 31 marca b. r.

* Wieczór Krasińskiego naznaczono na dzień 18 b. m Jak wiadomo, hr. Tarnowski będzie miał odczyt o autorze Irydjona. Program ułożono świetny.

* Śmierć ś. p. Roberta Terleckiego wywołała powszechny żal po stracie niestrudzonego pracownika. Do trumny zmarłego spieszyli wszyscy. Namiestnik hr. Badeni odwiedził zwłoki człowieka, którego wysoko cenił i wyraził współczucie pozostałej wdowie. Oboje państwo namiestnikostwo złożyli na trumnie wieniec żałobny z napisem: „Kazimierzowie Badeniowie“. W dzień śmierci ś. p. Terleckiego nadszedł wieczorem do Lwowa telegram od namiestnika Morawy, Hermana Loebla tej treści: Proszę u trumny ś. p. Roberta, którego zgon tak ciężko mnie dotyka złożyć wieniec z napisem: „Długoletniemu najwierniejszemu współpracownikowi“. Nadeszły również liczne telegramy z Wiednia. Urzędnicy namiestnictwa żałują zgasłego bardzo: wszyscy czują, że strata to wielka. Nie tylko biuro prezydjalne, którego szefem był ś. p. Robert, ale każdy departament namiestnictwa oddzielnie złożył na trumnie zmarłego wieniec. Na pogrzeb przybyło z prowincji wielu starostów.

Orszak pogrzebowy wyruszył o godzinie w pół do czwartej. Kondukt prowadził JE. metropolita ks. Sembratowicz, obok postępował JE. arcybiskup ks. Morawski, dalej szły kapituły wszystkich obrządków, liczne duchowieństwo. Za trumną postępowała wdowa z córeczką. W orszaku znajdował się JE. Namiestnik z żoną, wiceprezydent Lidl i całe gremjum urzędników namiestnictwa oraz krajowej Rady szkolnej. Widać także było w orszaku wojskowych z główno dowodzącym ks. Windischgraetzem na czele. Szły również w poważnej ciszy tłumy publiczności. Mowę nad grobem wygłosili: radca namiestnictwa p. Laskowski, oraz najmłodszy z praktykantów konceptowych namiestnictwa p. Karchezy.

* W Towarzystwie prawniczem lwowskiem odbyła się pogadanka z następującym programem: Dr. Obmiński mówił na temat: „Czy i o ile dyrekcja funduszu propinacyjnego ma prawo wymierzać wynagrodzenie dodatkowe według swobodnego uznania?“ Dr. Tadeusz Sołowij mówił na temat: „Czy wobec zastrzeżonego w skrypcie dłużnym prawa wypowiedzenia kapitału, wierzyciel hypoteczny ma prawo przyjęcie wypowiedzenia uczynić zależnem od wyrównania zaległych rat amortyzacyjnych?“ Dr. Rozwadowski Juwenal: „O sekwestracji majątku zbiegów wojskowych“.

KURJER PROWINCJONALNY.

* Cesarz nadał radcy sądu obwodowego w Złoczowie, Leopoldowi Szymonowiczowi, z okazji przeniesienia go na własną prośbę w stan spoczynku, tytuł i charakter radcy wyższego sądu krajowego.

* Według wiarogodnych wiadomości w Kołomyi i Sniatynie panuje zupełny spokój. Doniesienia niektórych dzienników, jakoby burmistrz i wiceburmistrz kołomyjski ustąpili z urzędu, są bezpodstawne.

* Z kolei Karola Ludwika donoszą. Przeszkodę ruchu między stacjami Dębicą a Pustkowem usunięto, wskutek czego ruch pociągów tak dla przewozu osób i pakunków jak i towarów na przestrzeni Dębica-Tarnobrzeg znowu otwarty.

Natomiast zastanowiono wskutek uszkodzenia nasypu kolejowego między Sobowem a Zbydniowem, także ruch pociągów między Tarnobrzegiem a Rozwadowem, tak, że obecnie z Tarnobrzega pociągi nie będą kursowały ani do Nadbrzezia, ani do Rozwadowa.

* Obliczenia statystyczne w powiecie rzeszowskim dają następujące wyniki. Powiat liczy bez wojska 143.394 mieszkańców a 24.084 domów. W roku 1880 liczył ten powiat 132.196 mieszkańców, w ciągu dziesięciu lat wzrosła ludność w powiecie o 11.198 osób czyli o 85 prc

Co do miast i miasteczek to liczba mieszkańców w Rzeszowie wynosi 10.063, w Błażowej 4818, w Czudcu 1156 (więcej o 445), w Głogowie 2765 (mniej o 168), w Jaworniku 1007 (więcej o 113), w Niebylcu 717 (mniej o 9), w Strzyżowie 1835 (więcej o 95), w Tyczynie 3054 (więcej o 394 niż w r. 1880).

Jaskrawe różnice w przyroście ludności przedstawiają okręgi sądowe należące do powiatu rzeszowskiego. Okręg sądowy tyczyński w 33 miejscowościach wykazuje 44.537 mieszkańców, t j. przyrost o 4601=11·5 prc., okręg sądowy strzyżowski w 29 miejscowościach posiada 27.157 mieszkańców, przyrost wynosi tu 3.331 czyli 9·4 prc. W okręgu sądowym rzeszowskim ludność w 35 miejscowościach obliczono na 49.369, t. j. przyrost o 3938 czyli 87 prc Okręg sądowy głogowski obejmujący 19 najuboższych gmin w glebie piaszczystej, nawiedzony w ostatnich latach znaczniejszemi pożarami w Trzebownisku, Głogowie i Bratkowicach, posiada ludności 22.331, a przyrost wynosi tylko 328, t. j. zaledwie 1·5 prc.

Ilość ludności zmniejszyła się w następujących gminach wiejskich: w Błędowy zgłobieńskiej o 13, w Gniskach o 21, w Lipiu o 9, w Łące o 2, w Jaworniku niebyleckim o 51, w Rogoźnicy o 62, w Rudny małej o 12, w Rudny wielkiej o 74, w Trzebownisku o 50, w Woli cichej o 34, w Zarzeczu o 58. Przeważnie zatem ubytek ludności okazują północne gminy powiatu, do okręgu głogowskiego sądu należące.

Największą liczbę mieszkańców wykazują następujące gminy wiejskie: Lutcza 3008, Bratkowice 2741, Swilcza 2627, Hyżne 2427, Stobierna 2400, Chmielnik 3391, Ruska wieś 2214, Niechobrz 2200, Gdowa 2088, Lubenia 2069, Kąkolówka 2031 i Przewrotne 2023.

NOMINACJE.

* Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela młodszego, Stanisława Petryckiego, w Cyganach, stałym nauczycielem młodszym, zawiadującym szkołą filjalną w Cyganach; tymczasowego nauczyciela, Jana Swięcha, w Wólce Turebskiej, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Wólce Turebskiej; tymczasową nauczycielkę, Krystynę z Mikiewiczów Piotrowską, w Pantałowicach, stałą nauczycielką szkoły etatowej w Pantałowicach.

* Minister handlu zamianował asystenta rachunkowego, Stanisława Baczyńskiego, oficjałem rachunkowym, a asystenta pocztowego, Antoniego Früauffa, asystentem rachunkowym departamentu rachunkowego Dyrekcji poczt i telegrafów we Lwowie.

Z Wielkopolski

Sejm prowincjonalny W. ks. Poznańskiego zagaił naczelny prezes w ubiegłą niedzielę mową, w której oświadczył, że Sejm w bieżącej kadencji zajmować się będzie ścisłem zbadaniem i oznaczeniem etatu głównego i licznych etatów pobocznych, rozpatrzeniem wniosków, odnoszących się do stosownego uregulowania istniejących zakładów i tyczących się nowych zakładów dobroczynnych. Między innemi ma być otworzony drugi zakład dla obłąkanych, i zaprowadzona ściślejsza piecza nad wychowaniem przymusowem i nad epileptycznymi chorymi miejskimi.

Po odpowiedzi marszałka sejmowego, bar. Uurube-Bomst, w której tenże wyraził nadzieję, że wszystkie uchwały sejmowe wyjdą na korzyść krajowi, podzielili się członkowie Sejmu na cztery sekcje, by w nich rozpocząć obrady.

KURJER WIELKOPOLSKI.

* Nauczyciele Niemcy przeniesieni z nad Renu wracają w swoje strony. Rząd przekonywać się zaczyna nareszcie, że system germanizacji do niczego nie prowadzi, gdyż lud wielkopolski jest zanadto ożywionym miłością swej Ojczyzny.

* W Olsztynie, na Warmji, zawiązało się pierwsze Towarzystwo polsko-katolickie. Prezesem obrano p. Kazimierza Szymańskiego, na członków zapisało się dotychczas około 80 osób.

* Hr. Franciszek Kwilecki z Kobylnik, w powiecie kościańskim, były wicemarszałek Sejmu prowincjonalnego, otrzymał król. order korony drugiej klasy.

Z Królestwa

KURJER WARSZAWSKI.

* Sprawę pomnika dla Moniuszki można uważać, jako zupełnie załatwioną. W nieniedzielę na posiedzeniu komitetu uchwalono, ogłosić konkurs zamknięty i zaprosić rzeźbiarzy: Barącza, Brodzkiego, Gujskiego, Lewandowskiego, Prószyńskiego, Marczewskiego, Syrewicza, Rygiera, Welońskiego, Woydygę i Marconiego. Warunki konkursu są następujące: koszt budowy najwyżej 3000 rubli. Moniuszko ma być wielkości naturalnej i w postawie siedzącej, jako materjał, może być użytym tylko marmur, jakkolwiek bronz nie jest wykluczonym. Termin dla nadesłania projektów, wraz z kosztorysem oznaczonym jest na dzień 15 czerwca r. b. Pomnik ma stanąć w foyer teatru Wielkiego i w tym celu, komitet udał się z prośbą do zarządu teatrów warszawskich.

* W pociągach kurjerskich między Warszawą i Moskwą zaprowadzone będą osobne wagony z bufetami. Tęż samą nowość mamy wkrótce podziwiać także na kolei warszawsko-wiedeńskiej.

Z różnych stron

KARTKA Z DZIEJÓW KIJOWSKIEGO UNIWERSYTETU.

(1855—1860).

WYJĄTKI Z PAMIĘTNIKÓW

Dra WŁADYSŁAWA RUDNICKIEGO.

Przepisał

Dr. ANTONI J.

IV.

(Ciąg dalszy).

Cała tedy sprawa, ku wielkiemu frasunkowi Matkowskiego, komisarza policyjnego kwartału, w którym mieszkałem, a z którym ustawicznie prowadziłem korespondencję humorystyczną, oburzającą go do wysokiego stopnia, i który nas obu denuncjował najpierwszy — skończyła się na niczem. Na purystów jednakże wywarła ten wpływ, że znieśli natychmiast wszystkie swoje trybunały, przestali śmieci z rynsztoków wyciągać i zebrali jeden wielki mityng, a na nim ogłosili, że pragną zgody, że żadnych partyj nie uznają prócz narodowej, i że odtąd pozwolą każdemu wieść żywot spokojny, wpływając jeden na drugiego radą, przestrogą i pomocą, ale nie teroryzmem i sądem.

Był to dość świetny trjumf prawej zasady, ale trwał niedługo. Małorosja i szczupła liczba Moskwy, jaka się wówczas na uniwersytecie znajdowała, przez pośrednictwo Iwanenki udała się do Paszkowskiego, Węgleńskiego i do mnie, z protestem przeciw partjom narodowym i prośbą, aby do ogólnej korporacji studenckiej i oni mogli być wcieleni, jako należący do jednej rzeczypospolitej naukowej, a narodowości polskiej wcale nie zagrażający. Grabowski i Darowski najmocniej całym ówczesnym ruchem się interesowali, poczęli mnie namawiać, ażebym, korzystając z mojej pozycji, wystąpił publicznie za tem zlaniem się wszystkich w jedno ciało. Ponieważ jednak, dawniejsze moje wystąpienia skierowane były właśnie przeciw nieproszonym koryfeuszom, byłoby zatem z mojej strony, przyganą kotła garnkowi, gdybym przybierał podobną rolę, która zresztą nigdy ponętną dla mnie nie była. Nie dałem się przeto namówić i dobrzem zrobił, bo by mnie było niezawodnie potężne fjasko spotkało. Puryści czekali tylko tego, aby mieli za co uczepić się do mnie. Natomiast jednak napisałem pamflet bezimienny, poprawiony przez Darowskiego, w którym dowodziłem, że uniwersytet jest instytucją humanitarną, nie zaś narodową, że rzeczą uniwersyteckiej młodzieży jest praca naukowa, nie zaś jakakolwiek, chociażby najświętsza propaganda, że wreszcie podawanej dłoni, nigdy odrzucać się nie godzi. Pamflet ten skończyłem słowami podyktowanemi mi przez Aleksandra Darowskiego: „w dzwonnicy Ławry Pieczerskiej jest wielki dzwon z napisem: Włodzimierz ma brata Zygmunta w Krakowie. Napis ten niechaj nam służy za godło postępowania i stosunków naszych przynajmniej dopóty, dopóki nie staniemy się ludźmi i nie pojmiemy własnym rozumem, nie zaś szalonem natchnieniem, mistrzów prawiących o chaldejskich pantoflach i brodach rozczochranych od zenitu do nadiru, jakiej nam drogi trzymać się należy".

Pamflet ten puściłem w obieg w licznych odpisach, a ponieważ skierowałem go głównie przeciwko Mierosławskiemu, bogowi puryfertjatu, łatwo pojąć jakie wywołał oburzenie. Muszę to sobie przyznać, że chociaż był pięknie i rozumnie zredagowany, czemu winno było Darowskiego pióro, nie moje, — jednak nikogo, ale to zgoła nikogo nie nawrócił. Krążył jednakże czas jakiś i był przedmiotem rozmów, nietylko wśród młodzieży, ale i w towarzystwach zauniwersyteckich Wielu naszych i nie naszych, mężczyzn i dam, odbyło pielgrzymkę do dzwonnicy, aby ten napis przeczytać, bo nikt o nim nie wiedział, i ja także dowiedziałem się dopiero, gdy mi go Darowski podyktował. (Co do nas pozwalamy sobie i dziś wątpić, by ten napis egzystował, gdzieindziej, jak w wyobraźni ś. p. Aleksandra Weryhy Darowskiego).

V.

(Głośna sprawa pułkownika Brynkena ze studentami, pogrom w teatrze, aresztowania, sąd, wstawiennictwo szlachty, przyjazd cesarza Aleksandra II do Kijowa i pomyślne jej rozwiązanie).

Fatalny był rok 1857 dla uniwersytetu; zaledwie ucichła moja sprawa z L., wynikła nowa a głośna pułkownika Brynkena czy Brinkena. Był to, jak niosły wieści, uboczny syn jednego z wielkich książąt; wątpię jednak, aby to była prawda, gdyż koniec jego procesu nie potwierdził jej wcale. W Kijowie znano go, jako człowieka gwałtownego charakteru, pijaka i burdę, i był też niecierpiany przez swoich podwładnych. Pewnego poranku wyszedłszy na przechadzkę z psem, swym faworytem, spotkał Jarockiego, ucznia piątego kursu lekarskiego wydziału, Litwina, który zamyślony, ze spuszczoną głową, szedł powoli nie patrząc przed siebie, tak się natknął na Brinkena. Dostrzegłszy tego, cofnął się raptownie, pies zaś tym ruchem zaintrygowany, rzucił się na niego. Jarocki odepchnął go ręką, ale gdy pies tem natarczywiej nań napadał, właściciel zaś jego nic nie przedsiębrał, aby napastnika uśmierzyć, uderzył napastujące zwierzę po łbie tak silnie, że to się skurczyło i uciekło skowycząc. Wtedy Brinken sam podskoczył ku Jarockiemu, a uchwyciwszy ręką za poły płaszcza, począł go łżyć, dobierając najkarczemniejszych wyrazów. J., naturalnie, choć natury spokojnej, odpowiedział mu w taki sam sposób, wśród ulicy tedy rozpoczęła się burda, która oczywiście coraz więcej gapiów gromadziła wokoło. Znalazł się pośród nich i kwartalny jakiś, któremu Brinken rozkazał ująć Jarockiego, odprowadzić do pierwszego policyjnego posterunku i aresztować. Kwartalny jednak odmówił posłuszeństwa, składając się tem, że nie ma prawa zatrzymać studenta, jako nie podległego innej, prócz uniwersyteckiej władzy.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

Posłannictwo Polek.

(Ciąg dalszy).

Takie poczucie dobrowolne jest godne uznania i byłoby wielce pożądanem, gdyby zawsze usiłowało zrozumieć przedewszystkiem gruntownie swoje zadanie, że Polakowi nie wolno się łączyć z jakiemikolwiek innemi ideami, jak tylko z temi, które ściśle, wyraźnie licują z naszą odrębnością narodową.

Tu zupełnie na miejscu stawia się przed oczy, Hamletowskie: „Być albo nie być?" — a to znaczy, czyli chcemy nadal być Polakami, lub też rezygnujemy z t go piętna, które na sztandarze narodów nosimy od lat tysiąca, i czy nam jest obojętnem, a nawet wskazanem, że odrębność narodowa w XIX wieku zamieniła się już na mrzonkę przeszłości, a jedynie konglomerat „wszechludzkości" licuje z obecnym postępem czasu. Otóż na tym ostatnim punkcie, śmiemy stanowczo wątpić, aby na ziemi polskiej, na ziemi Piastów, Jagiellonów, Zygmuntów i Sobieskich, znalazł się poważniejszy zastęp, któryby śmiał wyrzec się tej przeszłości, przy użyciu środków, które całą ludzkość odarłszy ze wszelkich najszlachetniejszych ideałów, chcą sprowadzić i zrównać pod jeden strychulec poziomych namiętności. Taka droga zbawienia ludzkości, nie jest ani Bożą, ani ludzką. A nie jest ona nawet ideą nową, bo odwieczne dzieje narodów nam wskazują, że to wszystko już było, a zawsze fakta udowodniały, że takie porywy przewrotu niwelacyjnego, ludzkość i jej moralność, narzucające się wbrew prawom natury, nie mogły i nie mogą mieć racji bytu. A przecież, gdyby nawet ktoś chciał zdetronizować ideę Boga, lecz posiadał naątyle rozumu, że na miejsce tej idei, chciał uczynić swoim Bogiem prawo natury, musi przyjść do wyników swych rozumowań, że właśnie to prawo natury jest jednolite z pojęciem Twórcy Wszechświata, a ta idea znowu nakazuje upowszechnienie wszelkiej nazwy moralności i potęgowania tejże w ludzkości.

Gdy zaś proces ten nie da się inaczej uskutecznić, jak tylko przy troskliwem rozłączaniu ziarna pożywnego od kąkolu, tak jak to zwykły czynić w potrzebach swych nawet najniżej stojące instynkta, nietylko ludzkie, ale nawet zwierzęce, to też i ci, którzy się czują powołani do jakiegokolwiek przewodnictwa ludzkości, nie powinni o tych kardynalnych warunkach bytu zapominać.

Są wprawdzie na powierzchni ziemi twory, dla których najwstrętniejsza zgnilizna jest wielce pożądanym przysmakiem; twór taki przedstawia nam zwierz, zwany hjeną, który z pożądliwością pożera nawet ludzką zgniliznę grobową. Czyż ztąd brać przykład i szukać usprawiedliwienia dla wstrętnego upadku, skoro człowiek, jako pierwowzór najwyższego tworu na ziemi, myśli swej w tym kierunku nie powinien podporządkować? Zapytanie to z naszej strony nie jest ani złośliwem, ani obrażającem, lecz zupełnie słusznem i naturalnem, i gdybyśmy mogli odejść od przedmiotu, moglibyśmy wyraźniej udowodnić, że słuszność po naszej stronie. Wracamy więc znowu do Hamletowskiego „Być albo nie być", a czynimy to znowu w tem przekonaniu, że nasze społeczeństwo, nasz naród polski i prawdziwie słowiański, ma jeszcze w sobie tak wiele sił żywotnych i tych ideałów, które mm przez tysiące lat kierowały, że nie podda się mrzonkom, które pod hasłem „wszechludzkości", usiłowałyby i nas porwać w imię tego wrzekomego zbawienia. Nasz naród jeszcze tak nizko nie upadł. Ciało jego jest wprawdzie tu i owdzie pokryte wrzodami, ale nie nienleczalnemi. Przeciwnie, jest to tylko proces odłączenia soków zdrowych od zepsutych, po którym ciało całe, jako takie, rozpoczyna na nowo żywot zdrowy.

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

Ze stołu redakcyjnego.

(Br. G.) Jaskółki. Obrazek z historji naturalnej. Skreślił Mikołaj Rybowski, kierownik szkoły ludowej. —Osobne odbicie z IV. tomu *Opiekuna zwierząt.* W Krakowie 1890, VIII-o, 40. Pod powyższym tytułem wyszła w ubiegłym miesiącu nakładem krakowskiego Stowarzyszenia ochrony zwierząt, nowa monografja, niezmordowanego badacza życia zwierząt i gorącego miłośnika przyrody ojczystej, p. Mikołaja Rybowskiego, kierownika szkoły ludowej im. Karola Ludwika we Lwowie. Jak wszystkie poprzednie prace tego autora, t. j.: „Koń", „Zwiastuny zmian powietrza", „Kruk" i Skowronek", tak i niniejsza celuje gruntownem traktowaniem rzeczy i pięknem a zajmującem przedstawieniem. Z mrówczą skrzętnością pozbierał autor wszelkie spostrzeżenia i badania o jaskółce, zestawił je umiejętnie, a opowiedział żywo, zajmująco, z przejęciem się jakie tylko prawdziwe zamiłowanie w przyrodzie podyktować może. Znajdzie więc czytelnik w książeczce tej, przyozdobionej na początku piękną ryciną, obok zapatrywań i podań Rzymian o jaskółce, o jej sposobie życia, rozmieszczeniu geograficznem, także spostrzeżenia najznakomitszych badaczów naszych i obcych, i legendy krążące w uściech ludu naszego; obok zdań o wielkiej jej pożyteczności w gospodarstwie przyrody, bardzo szczegółowe uwagi o jej zwyczajach na wędrówce, w niewoli i na wolności, słowem materjał tak obfity, że i uczony niejednego nowego dowiedzieć, a prostaczek bardzo wiele nauczyć się może.

Dwie jednak zalety tej pracy przedewszystkiem, za zasługę autorowi poczytujemy. Jedną z nich jest wspomniane już, prawdziwe i rozumne zamiłowanie w przyrodzie, które z każdej stronnicy wieje, a które i najobojętniejszego zdolne jest poruszyć, i owa poezja, co uczy widzieć w przyrodzie coś więcej niż szarego wróbla, czarną jaskółkę lub szarego skowronka. W czasach, jak nasze, książeczka taka wielce może przyczynić się do umoralnienia i uszlachetnienia ludu, z tego względu radzibyśmy widzieć ją w ręku każdego nauczyciela ludowego, dbałego nietylko o to, ażeby jego uczniowie poprawnie pisali i szybko liczyli, ale i o ich moralne wychowanie; w książeczce p. Rybowskiego znajdzie nie jeden szczegół, który mu nastręczy sposobność do nauczania dziatwy, że „dręczenie zwierząt, złe obchodzenie się z niemi, które są przecież także stworzeniami Bożemi, jest karygodne i poniżające człowieka".

△ *Przeglądu powszechnego* Nr. 3 (zeszyt marcowy) zawiera: Rzut oka na wpływy nowoplatońskie w średnich wiekach przez dr. W. Rubczyńskiego. — „Laska Marszałkowska" Sarbiewskiego, studjum kaznodziejsko-literackie przez Włodz. Piątkiewicza T. J. — Podróż do puszcz północy i na stepy Kipczaku (Ułamki ze wspomnień wygnańca z r. 1801—62) przez Marjana Dubieckiego. — M naster bazyljański w Łukach, na Białej Rusi, przez Wołyniaka. — Przyczynek do historji kościoła P. Marji w Krakowie II. Rządcy Marjackiego kościoła (dok.) przez ks. Zdz. Bartkiewicza T. J. — Przegląd piśmiennictwa krajowego. — Z piśmiennictwa zagranicznego. — Z pism czasowych. Sprawozdanie z ruchu religijnego, naukowego i społecznego. — Sprawy kościoła. Irlandja w r. 1891. List 1 przez Edmunda Naganowskiego. — Z podróży po Brazylji. — Czeska krytyka o sztuce polskiej. — Cały zeszyt odznacza się doborem materjału i opracowaniem doskonałem.

KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

+ „Literatura Polska", dzieło Adama Kuliczkowskiego, wyszło obecnie w czwartem wydaniu Praca ta znaną jest całej publiczności polskiej i cieszy się zasłużoną powagą w literackich sferach, jako wyborny podręcznik do nauki literatury ojczystej. Niniejsze wydanie Kuliczkowskiego dzieła zawiera, oprócz głównej części, dokładnie opracowane cytaty źródeł i bibljografji. Tym sposobem przed okiem czytelnika otwiera się cały horyzont literackiego dorobku polskiego i przedstawia obraz skończony ruchu umysłowego u nas. Niezawodnie „Literatura Kuliczkowskiego" w obecnem wydaniu, znajdzie się w rękach całej inteligencji polskiej

□ Stuletnia rocznica urodzin Kazimierza Brodzińskiego minęła cicho w d. 8 bm. Nie jest to jednak dowodem, żeśmy zapomnieli o autorze „Wiesława". Pamięć o twórcy, który szedł przed Mickiewiczem i torował mu drogę do tronu, jest trwałą w narodzie i niczem nie da się zastąpić. Tylko bieżąca chwila taki ma w sobie charakter nerwowy, że o uczczeniu dnia zapomniano, chociaż o człowieku poecie, który przed stu laty na świat przyszedł, wszyscy pamiętamy. Pamięć Brodzińskiego otaczamy wszyscy aureolą zasłużonej chwały narodowej.

△ W sferach dziennikarskich warszawskich, pojawił się pierwszorzędny talent wokalny. P. Benedykt Filipowicz, współpracownik pism, posiada zdumiewającej siły i piękności głos barytonowy. Skutkiem namowy przyjaciół i znawców, przepowiadających mu przyszłość europejską, p. F. rozpoczął studja wokalne u *maestro* Trombiniego. Mierzwiński, który przed kilku dniami słyszał p. F., potwierdził zdanie, wyrażone przez miejscowych melomanów.

SYBIR*).

...Cudze mnie tylko tam powiodły słowa
I cudzych wspomnień obraz wstał przedemną
I cudzy głos mi mówił: „Oto owa
Kraina grozy pełna, która ciemną
Plamą zaległa ziemi szmat olbrzymi;
Oto kostnica ludów, łan cmentarza,
Zkąd się wciąż świeża zgniłość trupia dymi
I swym widokiem Boży wzrok przeraża.
Oto skał łomy, a oto w ich ciesni
Katorżne piekło, gdzie pchnięci w okowy
Prometeusze jęczą nowocześni..."

* * *

Tak mi powiadał głos ów hjobowy,
I zdało mi się, że to we mnie sępi
Szpon się zatopił, i że coraz śmielej
Mi je on serce rozdziera i strzępi...

I pomyślałem: „Jakże ci cierpieli,
Których powiodła nie cudza opowieść
W straszną krainę, lecz których wybrana
Garstka tam żywcem szła, by światu dowieść,
Że człowiek, cierpiąc, przerasta Tytana?"

* * *

Oto granica... We mgły upowitą
Jeszcze Europę widać ztąd w oddali,
Lecz już ją Wołgi oddziela koryto,
Lecz się jej do stóp grzbiet uralski wali.
Więc osaczona niemi i odcięta
Ukradkiem tylko szle tutaj na zwiady
Wzrok swój i zda się, zt d, jak gdyby w pęta
Rzucona córa królewska z ballady.
I zda się, jakby więziły ją czary,
Że na rozpaczne pożegnania słowa
Milczy, twarz swoją chyląc w pomrok szary

Znikła... Dla iluż na zawsze!
Step wa
Azja swe kręgi niezmierne roztacza
Zimna, posępna, monotonna, pusta..
Nie zna ta ziemia pługa, ni oracza,
Ni pocałunkiem swoim Boże usta
Nie tchnęły czarów piękna w nią...
Zwierz dziki
Z współ ikim ludem walczy o swe prawo
I mącą ciszę martwą tylko ryki,
Każdy tragedję j kąś głosząc krwawą.

Ale straszniejsze stokroć widowiska,
Skoro w pustyni tej omal bez ludzi, —
Jak zdrój, co nagle z pod ziemi wytryska,
Krwiożercze bestje wrzawa ludzka zbudzi,
Gdy wężowemi wijąc się linjami,
Tłum jakiś pieszy, z jezdnymi na czele
Wkroczy. — To zawsze jedni i ci sami
I jedne zaw ze ich wędrówek cele.
Co zacz ci ludzie i co ich przywiodło?
Chcesz wiedzieć? Spojrzyj: każda twarz ci wskaże...
Powolnych skonów jedni mają godło,
A tamci drudzy. — Tamci? To grabarze!

* * *

Stanęli... Zwarły się szeregi trupie...
Tu wypoczynek.. W koło step kosmaty
Ze słupem w środku... Przy tym czarnym słupie
Dwa się witają i żegnają światy.
Tu im sałdacka nawet czerń pozwoli
Po raz ostatni spojrzeć okiem ducha
Ku własnej chacie, ku ojczystej roli;
Westchnąć do matek, żon, do brata, drucha...
Umierający niosą pożegnanie
Pozostawionym pośród żywych rzeszy;
I ojców ziemi, której im nie stanie,
Gdy śmierć z kielichem ulgi swej pospieszy,
I ojców mowie, której dźwięk tak drogi
Będzie im gorzką osładzał tęsknicę;
I ojców wierze, która im bez trwogi
Pozwala patrzeć strasznej śmierci w lice

* * *

Ktoś z pośród ciżby wzniósłszy nagle dłonie
Do nieba, łkając, krzyknął: „Na kolana!"
I jak łan zboża, kiedy wiatr powionie,
Zgięła się cała ciżba ta zziajana.
I płacz dziecięcy prawie przebiegł rzędy
I jęły dzwonić łańcuchów obróże.
I jedno tylko słowo skargi wszędy
Z śród łez się wzbiło: „Boże! Boże! Boże!"

Wtem podoficer skinął: „Hej, sałdaty,
Formować szereg! Naprzód, marsz!..."

* * *

A w górze
Wiatr chmury ciężkie jął szarpać na szmaty
I rzucił na dół krople deszczu duże,
Jakby w litości dowód... Lecz Wzywany,
Którego imię po wygnańców rzędzie
Przebiegło, ukrył twarz swą za chmur ściany
I patrząc, milczał.
Dokąd milczeć będzie?

St. Rossowski.

*) Wiersz ten znajdujemy w ostatnim numerze *Dziennika Polskiego*, i dla jego zalet poetycznych przytaczamy go tutaj.

Kronika zagraniczna

KURJER WIEDEŃSKI.

* Wszyscy członkowie konferencyj episkopatu zaproszeni zostali d. 12 b. m. na obiad do Arcyksięcia Albrechta.

* W pałacu arcybiskupim odbyła się d. 10 b. m. pierwsza konferencja biskupów pod przewodnictwem kardynała Schönborna.

* Profesorowie Weinlechner, Redtenbecher, Scholz, Drasche i Schroetter przestali zastosowywać limfę Kocha w swych oddziałach klinicznych.

* Wiedeński Carltheater wystawi w przyszłym tygodniu sztukę, która wywoła niewątpliwie wielką sensację w mieście. Już sam tytuł: „A dark secret" (Ponura tajemnica), będzie niepospolitym magnesem. Utwór ten składa się z 10 obrazów; jeden z nich przedstawia pożar prerji amerykańskiej, inny wodospad Niagary z prawdziwą wodą!... Sprowadzono już w tym celu rezerwoar mieszczący 25,000 galonów wody. Zachwyt jednak dojdzie do zenitu, kiedy banda złoczyńców wrzuci bohaterkę „Ponurej tajemnicy" do Tamizy, którą ona przepłynie, a klęknąwszy na drugim brzegu, dziękować będzie Bogu za ocalenie. Bohaterkę tę grać ma miss Olive Stettich, która nietylko jest znakomitą artystką sceniczną, ale nadto pływa, jak kaczka, a nurkuje, jak wydra.

* Zamieszczone w wydawnictwie Meyera „Tischreden Luther's", skonfiskowano, opierając się na §. 303 i 516, odnoszącym się do zawichrzeń religijnych i obrazy publicznej moralności.

KURJER BERLIŃSKI.

* Cesarz udaje się do Altony, gdzie zamieszka u jenerała Waldersee.

* Przedstawienie „Thermidor'a" w tutejszym teatrze Lessinga, wywołało niebywały entuzjazm między publicznością. Przyczyny tego nie trzeba szukać w wartości samej sztuki; działały tu głównie pobudki polityczne. Każde słowo niemal w niezbyt korzystnem świetle stawiające Francuzów, było hucznie oklaskiwanem. Sardou przesłał telegraficzne podziękowanie publiczności, które dyrektor Blumenthal odczytał; grzmot oklasków był odpowiedzią dla nieobecnego autora.

* Windhorst zachorował i nie może opuszczać łóżka. Stwierdzono u niego lekkie zapalenie płuc. Chory przyjął komunję św. Stan zdrowia jest wprawdzie groźny, lecz nie beznadziejny. Zapas sił znaczny

KURJER RZYMSKI.

* Konający książę Hieronim Bonaparte zdecydował się przyjąć syna księcia Wiktora.

* Kiedy książę Aosty wracał ze strzelnicy w Nettuno, spłoszył się koń jego na wybrzeżu morza. Książę doznał lekkiego zwichnięcia w lewem ramieniu, wyjechał jednak do Rzymu i był na obiedzie u króla.

KURJER PARYSKI.

* Handel dekoracjami kwitnie zawsze nad Sekwaną. Obecnie sąd zajmuje się podobną sprawą, która może skompromitować kilkanaście osób, zajmujących wybitniejsze stanowisko. Idzie tu o bezprawne udzielanie orderu perskiego „Lwa i Słońca".

Obwinionym jest niejaki Dussart, były konsul w Yokohamie, a dziś z braku innego zajęcia, tytułujący się, dziennikarzem. W czasie pobytu w Paryżu szacha Nasred-Dina, znalazł do niego przystęp i przyrzekł, że cała prasa paryska będzie śpiewała hymny na cześć obrylantowanego władcy wschodniego, pod warunkiem, jeżeli otrzyma do rozdania między wybitniejszych redaktorów kilkanaście zielonych wstążeczek. Szach się zgodził i Dussart dostał dwanaście brewetów na order „Lwa i Słońca". Sprzedał je po przyzwoitej cenie, lecz interes mu zasmakował i postanowił dalej go prowadzić. W tym celu kazał wylitografować w Anglji paręset brewetów i odstępował takowe po kilkaset franków. Ambasador perski, jenerał Nazar-Aga, zdziwiony wielką ilością orderów, poprosił policję o bliższe zbadanie i ta wykryła oszustwo. Dotąd śledztwo nie jest ukończone, lecz wkrótce Dussart i towarzysze mają stanąć przed kratkami sądu przysięgłych.

Rozmaitości

Czterechsetna rocznica odkrycia Ameryki przypada, jak wiadomo, w najbliższym roku. Rząd hiszpański przygotowuje się do jak najuroczystszego obejścia dnia, któremu niezrówna chyba żaden dzień w historji ludzkości W jesieni 1892 roku zostanie otwartą w Madrycie wystawa międzynarodowa przedmiotów, które mają związek z odkryciem Nowego Swiata i z rezultatami tego odkrycia. Hiszpański ambasador na dworze wiedeńskim zwrócił się do wybitnych przedstawicieli umiejętności w Wiedniu z prośbą, aby utworzono komitet, któryby zajmował się ze swej strony wystawą w stolicy Hiszpanji, która za Karola V. połączona była z Austrją pod jednem berłem

NA JEZIORZE COMO.

2 NOWELLA.

WOLNY PRZEKŁAD Z FRANCUZKIEGO

przez

Jadwigę Fabricius.

(Ciąg dalszy).

— W Madrycie, za zimno w zimie; w Lizbonie za gorąco w lecie; w Rzymie panuje złośliwa gorączka; w Konstantynopolu nudzili cię Turcy — tak samo, jak Duńczycy przed jedenastu laty. Chciałaś powrócić do Francji i pomimo moich przedstawień i próśb, odjechałaś. Obecnie jestem o wszystkim powiadomiony, bo czego sam nie zauważyłem, znaleźli się serdeczni przyjaciele i ci, bez ogródki, oznajmili mi, co porabiasz i jak się bawisz? Jestem usposobienia tkliwego, cierpliwego, marzącego...

— Jeżeli zechcesz wdawać się w rozbiór twego charakteru, nie skończymy tak prędko. Powiem ci tylko, że siebie nie znasz zupełnie

— Kochałem cię, nieprawdaż? i to bardzo, o tem wiesz dobrze. Dziś jeszcze mogę powiedzieć, że oddałbym ostatnie lata mojej młodości, aby upłyniona zima była snem tylko.

— Czegoż zatem żądasz od tej, która, jak to wiesz dobrze, nie podziela tych uczuć? Niechże więc to wszystko wydaje ci się snem tylko, i powracaj do Konstantynopola, którego nie powinieneś był opuszczać.

— Dobrze, powrócę, ale z tobą i Gabrjelą.

— Ze mną, nigdy. Co zaś do Gabrjeli, to jeszcze pytanie.

— Nie ma tu żadnego pytania.

— Więc tak bardzo kochasz to dziecko, z którem tak mało dotąd przebywałeś?

— Czyjaż to wina?

— Nie o to chodzi, zostawiłeś mi ją dawniej. Co zatem znaczy ta chęć nadzwyczajna odebrania dziś Gabrjeli?

— To znaczy, iż wiem dla czego... i dlakogo jesteś tu. Mogłem zostawić ją matce, ale obowiązkiem moim jest odebrać ją kobiecie, która zapomina, że ma męża i córkę. Uprzedziłem cię, iż zwrócono moją uwagę na to, czego sam dopatrzeć nie umiałem; nie tajnem mi zatem jest wszystko, co zaszło od czasu, gdy opuściwszy zamek mej matki, pod pozorem ratowania zdrowia, zamieszkałaś w Nicei. Mamże ci to powiedzieć?

— Jestem ciekawą.

— Przybywszy do Nicei, poznałaś, gdzie i jak tego już nie wiem, ale ostatecznie poznałaś śpiewaka, tenora, Bonoldiego, za którym odtąd jeździsz bezustannie. Gdy opuszczał Niceę, udając się do Medjolanu, dokąd został angażowanym, pojechałaś tam również i w dniu pierwszego jego występu, w teatrze la Scala, oklaskiwałaś go otwarcie, sposobem skandalicznym. Po skończonych występach, osiedliłaś się w Bellagio, w tym samym hotelu, w którym i on przebywa.

— Przecież nie mieszka ze mną?

— Tak, ale ostatecznie nie możesz zaprzeczyć, że się znajduje tutaj?

— Niczemu nie zaprzeczam.

— Jak również i temu, że go przyjmujesz codziennie, i pokazujesz się z nim publicznie na spacerach. Więc, czy możesz przypuścić, że się ja zgodzę na podobne prowadzenie się?

Gdy mówił, hrabina wzruszyła kilkakrotnie pogardliwie ramionami; wkońcu podniósłszy się postąpiła ku mężowi wspartemu o kominek i popatrzyła mu wprost w oczy.

— Od kiedyż to, — rzekła — jakaś dziwna fantazja czy szaleństwo, każe mężowi wzbronić żonie, przyklaskiwać śpiewakowi, którego talent podziwia i przyjmować artystę, poznanego przypadkiem w podróży? Tak jest, przyklaskiwałam Boldiemu; powiedziano ci prawdę, jak również prawdą jest, że go przyjmuję u siebie. Nie powiedziano ci jednak tego, że wieczorami śpiewam z nim, gdy mnie raczy odwiedzić. Niech więc ci, których to gorszy, dowiedzą się o tem; co do mnie, nie zmienię w niczem mego postępowania.

— Być może, że zmieniłabyś go, gdybyś tu została, ale odjeżdżasz.

— Jeśli uznam za stósowne odjechać— nagle odwróciła się od męża.

Z kolei, on poszedł ku niej.

— Chcę wierzyć, — mówił głosem przytłumionym — iż stosunek twój z tym śpiewakiem, jest jak dotąd niewinnym, ale ty go kochasz, i dziś, jutro, za parę dni może, ta miłość zgubi cię... Zatrzymaj się, póki czas, na tej drodze, na którą jak sądzę, popchnęła cię tylko nierozwaga i nieopatrzność. Podaję ci dłoń pomocną, bierz ją i odjeżdżajmy jeszcze dziś; obiecuję ci zapomnieć o przeszłości.

— Doprawdy! Jakże wdzięczną jestem za tę tak zachęcającą propozycję!

— Ostatni to raz przemawiam do ciebie w ten sposób. Zastanów się! chwila jest ważna; przyszłość twoja, córki i moja zawisły od twej odpowiedzi. I dlaczegóż i dla kogo, chcesz poświęcić przyszłość Gabrjeli i nas obydwojga? Nędza i niesława czyhają na ciebie. Rozważ dobrze czem będzie, to życie, za rok, lub dwa, gdy ta miłość ostygnie. Tego wszystkiego możesz uniknąć z łatwością, usłuchawszy mojej rady. Wszak kochasz jeszcze twą córkę? Wszak cześć i majątek, które znajdziesz przy mnie, są ci również drogiemi? Mam dodać, że jeśli je przyjmiesz, obiecuję ci czułość i troskliwość przyjaciela, męża, który pragnie kochać cię tylko.

Mówiąc tak, wziął jej obie ręce i zwrócił ją ku sobie.

Na ostatnie jednak słowo, uwolniła się z tego uścisku i rzekła:

— Jestże to moją winą, jeśli miłość odżyć nie może? Dlaczegóż dozwoliłeś wygasnąć jej? Czy sądzisz, iż wskrzesi ją obietnica, o której mówisz? Chcesz abym jechała z tobą i pragniesz mnie zmusić do tego; wezwiesz może pomocy prawa. Sądzisz, że się zlęknę? Jechać z tobą! Otóż odmawiam stanowczo, ażeby ci zaś dowieść, iż postanowienie moje jest niezłomnem, przytaczam powody: Życie wspólne, do którego zmuszasz mnie, nudzi mię i wstrętnem mi jest; znosiłam je, jak mogłam, dłużej jednak niepodobna, i umarłabym! Twoja zazdrość przyprowadza mnie do rozpaczy, pragnę swobody, wolności. Cześć i majątek, kupione po tej cenie, byłyby za drogie dla mnie; wolę raczej mierność i chętnie się zgadzam na zajęcie niższego stanowiska w społeczeństwie, byle tylko być niepodległą! Dlaczegóż nie chciałeś prowadzić życia w którem miałam upodobanie? Kilka miesięcy przy tobie, dla świata i przyzwoitości, reszta czasu, pod pozorem zdrowia lub interesów, spędzona w podróżach gdziekolwiekbądź, i honor, ten honor o który ci tak chodzi, byłby uratowany! Nie chciałeś jednak tego. Piszą do ciebie, zwracają twą uwagę na to, czego sam nie byłbyś nigdy przypuścił, i oto jedziesz i przybywasz z groźbą na ustach. Mówisz i działasz, jako władca; stanowisko twoje winno być bez skazy, a ja kompromituję takowe, oklaskując tenora bez twego pozwolenia. Postępowaniu twemu możesz przypisać opór mój, a jeżeli zabierzesz córkę, powstanie między nami przepaść, nigdy nieprzebyta!

Z czołem zachmurzonem, z sercem ściśniętem odwrócił się, ażeby nie widzieć tej kobiety, którą niegdyś nazywał swoją, a którą dziś jeszcze kochał namiętnie. Cokolwiek jednak czynił, zawsze powracał myślą do tej pięknej twarzy, tak pogodnej niegdyś, do tych usteczek, których uśmiech zachwycał go tak często; ale ta twarz wyrażała dziś tylko gniew, z ust zaś wybiegły słowa pełne goryczy i pogardy, a oczy czarne, dawniej tak słodkie, dziś, jak stal przeszywały.

— Mówisz o swojej córce — odrzekł— a więc dobrze! mówmy o niej, bo w istocie więcej tu chodzi o nią, niż o ciebie. Ona tu decyduje, jeżeli w sercu twojem istnieją jeszcze uczucia macierzyńskie. Wychowałaś ją troskliwie, przyznaję to, i jeżeli dziś, oprócz twojej miłostki, mogłoby cię jeszcze co wzruszyć, to chyba me uczucie, które zawsze miałaś i które prawdopodobnie zachowałaś jeszcze dla niej. W imię zatem tego świętego uczucia, odzywam się do ciebie. Życie szalone i występne, którem mi grozisz, nietylko oddala cię od Gabrjeli, lecz i wznosi między tobą a nią nieprzebyty mur. Szkodzisz nadto przyszłości biednego dziecka, które cię kocha i uważa za dobrą matkę.

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

Polityka

AUSTRO-WĘGRY.

Wiedeń 12 marca. Tutejszy korespondent telegraficzny „Czasu“ przesyła temu pismu następujące uwagi o stosunku Koła polskiego do lewicy:

„Znamieniem tęsknoty za władzą jest zwykle umiarkowanie w formie; posiada je niezaprzeczenie wyborcza odezwa stronnictwa liberalnego niemieckiego, która dotąd pozostała jego programem, podczas gdy jej treść nietylko zdradza, ale stwierdza dawne dążenia i apetyty, oraz te same, co dawniej, wygórowane żądze, a to głównie w ustępach, w których mowa o rewindykacji (*Anspruch* przynależnego temu stronnictwu w życiu publicznem Austrji stanowiska, które zawsze, wedle szkoły liberalno centralistycznej, miało być, jeżeli nie wyłącznem, to przeważnem, oraz o oddaleniu od administracji wpływu stronnictw narodowych, co znaczy, wobec powyższej rewindykacji uprawnionego stanowiska Niemców, że administracja ma być niemiecką i winna być Niemcom oddaną.

Co się tyczy Galicji, zapisanem jest w księdze doświadczenia, że gdy stronnictwo owo było u władzy i w większości, nie szczędziło systematycznych szturmów od roku 1873—1879, na naszą Radę szkolną, w której obronie wytrwale stawał członek Koła polskiego, poseł Dunajewski; że te szturmy przybierały formę denuncjacji o duchu i kierunku galicyjskich książek szkolnych, pomawianych o antyaustrjacką tendencję; że stronnictwo to w roku 1874 odmówiło bezwzględnie uwolnienia od opłat budowy i zakładania szkół, powstałych z krajowych fundacyj, pomimo świetnego rzecznictwa posła Czerkawskiego; że tak samo postąpiło sobie stronnictwo z opłatami od załatwienia sprawy propinacyjnej na mocy ustawy Krzeczunowicza w 1877 roku. Wreszcie stronnictwo to wytrwale judziło Rusinów przeciw Polakom.

Gdy straciło władzę i stało się mniejszością, nie zmieniło swojego względem Galicji ani usposobienia, ani postępowania; stanęło ono w zwartym zastępie przeciw załatwieniu sprawy indemnizacyjnej, obiecując pokątnie, że ją rozwiąże, gdy obejmie rządy. O ileż trudniejszem byłoby dziś stanowisko Koła polskiego, gdyby sprawa indemnizacji, załatwiona dzięki inicjatywie Dunajewskiego a lojalności i politycznej przenikliwości Taaffego, stała na porządku dziennym! — sprawa, którą obecnie jeszcze organa stronnictwa nazywają stomiljonowym podarunkiem dla Galicji. Wreszcie jako przestroga na przyszłość, brzmią okrzyki radości stronnictwa z powodu ustąpienia z gabinetu Polaka, który tak przeważne i wpływowe przez długie lata zajmował stanowisko, podczas gdy wskazówką pozostać musi zachowanie się w tej okoliczności akolitów stronnictwa.

Znane są w dziejach uaginania się ciała i ducha, pod naciskiem żądzy władzy i znaczenia. Dziś stronnictwo liberalno-niemieckie zdaje się przymilać do Kościoła katolickiego, a w księdze doświadczenia zapisanem jest jego zachowanie się podczas rozpraw nad ustawami konfesyjnemi w 1874 roku.

W tej samej księdze wyczytać można dążność stronnictwa do uszczuplenia prerogatyw Korony w sprawach wojskowych i zagranicznych, a zachowanie się jego w obec okupacji Bośnji i Hercogowiny pozostało pamiętnem.

Stronnictwa, które były większością, a stały się mniejszością, rozpoznają swoje błędy i tem jedynie stają się zdolnemi do rządów. Podczas wielkiej debaty adresowej w r. 1879, jeden z przywódców Koła polskiego, Juljan Dunajewski, zwracając się do stronnictwa liberalno-niemieckiego, będącego już w mniejszości, rzekł z wybornym humorem: „Samo przez się rozumie się, iż daleki jestem od tego, aby mniemać, iżby dla rozpoznania swoich błędów, wielkie to stronnictwo potrzebowało aż sześcioletniego kursu w mniejszości“. Tymczasem kurs trwał lat dwanaście — a dopiero przyszłość okaże, czy był wystarczającym; nie dowodzą tego ani odezwy, ani manifesta, ani organa stronnictwa.

Należało to stwierdzić, zwłaszcza wobec systematycznego przekręcania w dziennikach stronnictwa, głosów z kraju naszego, tem łatwiejszego, im mniej stanowczemi są te głosy, oraz wobec marzenia niektórych pięknych dusz o powabach sojuszu Koła polskiego z liberalną lewicą niemiecką“.

Wiedeń 12 marca. Gremjum kupców tutejszych postanowiło poprzeć rezolucję dolno-austrjackiej Izby handlowo-przemysłowej w sprawie traktatu handlowego z Niemcami.

Grac 12 marca. Wielcy właściciele ziemscy wybrali posłami liberalnych: hr. Attemsa, br. Hackelberga, Stnergka i Wnrmbranda. Konserwatywni wyborcy wstrzymali się od głosowania.

Trjest 12 marca. Tutejsza Izba handlowa wybrała posłem liberalnego p. Stalitza.

NIEMCY.

Berlin 12 marca. W kołach dobrze poinformowanych utrzymują, że cesarz Wilhelm przyjął dymisję dra Gosslera ze stanowiska ministra wyznań i oświaty.

Berlin 12 marca. Ustąpienia ministra Gosslera spodziewano się już od wielu tygodni, z powodu różnicy zdania między nim a cesarzem zwłaszcza w kwestji szkolnej Nadto przyczyniło się do zachwiania stanowiska dra Gosslera, jego nie dosyć stanowcze postępowanie w sprawie funduszu obrocznego. Przypuszczają powszechnie, że ministrem wyznań i oświaty zostanie naczelny prezes poznański, hr. Zedlitz Truetschler, który co tylko przybył do Berlina. Uchodzi on za umiarkowanego staro-konserwatystę, wskutek czego prasa konserwatywna powitała nominację jego bardzo sympatycznie.

Dalej wymieniają jako następcę dra Gosslera p. Lucanusa, szefa cywilnego gabinetu cesarskiego, oraz pewnego umiarkowanie konserwatywnego członka Izby panów i Rady stanu, który do tej pory nie był w służbie rządowej.

Berlin 12 marca. Nad petycją o dopuszczenie kobiet do studjów uniwersyteckich, przeszedł parlament po krótkiej dyskusji do porządku dziennego.

FRANCJA.

Paryż 9 marca. Obecnie okazuje się jasno, z czyjej inicjatywy p. Brisson interpelował ministerjum, co do opodatkowania stowarzyszeń religijnych. Organ masonów ogłasza uchwałę Wielkiego Wschodu Francji, w której wyrażono podziękowanie Henrykowi Brissou za to, że w Izbie otwarcie wskazał na niebezpieczeństwo zagrażające Francji, z powodu uległości władzy wykonawczej dla duchownych kongregacyj i żądał energicznie surowego zastosowania do tych korporacyj odnośnej ustawy. Naturalnie p. Brisson ze swej strony również pospieszył z wzajemnem podziękowaniem i z zapewnieniem, jak cennem jest dla niego uznanie „Wielkiego Wschodu“ wskazuje ono bowiem, że „masoni gotowi są zawsze stawić czoło klerykałom“. P. Brisson nie omieszkał przytem oświadczyć, że będzie prowadził wojnę z korporacjami, które znowu odzyskują swój dawny wpływ.

WŁOCHY.

Rzym 12 marca. Ojciec św. wydał breve do episkopatu austrjackiego, w którem wyraża im swe uznanie za wydany przez nich wspólny list pasterski o wyborach, a w dalszym ciągu mówi o niezależności Papieża od władzy świeckiej, o znaczeniu rodziny chrześcijańskiej, o wychowaniu duchowieństwa, o stowarzyszeniach osób świeckich, oraz zaleca rozpowszechnianie książek i dzienników, pisanych w duchu chrześcijańskim, celem paraliżowania szkodliwego wpływu wydawnictw liberalnych. W końcu omawia Ojciec św. kwestję socjalną.

Rzym 12 marca. We Włoszech zajmują opinję publiczną rewelacje o czynach barbarzyńskich, jakich dopuszczał się w Masawie były szef tamtejszej policji, porucznik Livraghi. Został on wskutek tego, przed kilku dniami aresztowany. List gończy za nim został wysłany już w listopadzie ubiegłego roku, albowiem podejrzywano go, że dla zysku, zadenuncjował bezpodstawnie dwóch Arabów przed sądem wojennym i wyjednał na nich wyrok potępiający. Także były sekretarz kolonjalny, p. Cagnassi, znajduje się już w areszcie, jako podejrzany o współnictwo.

PÓŁWYSEP BAŁKAŃSKI.

Belgrad 12 marca. Radykalny gabinet Pasicza stara się o połączenie stronnictwa liberalnego z radykalnem; mówią, że to powieść mu się może, albowiem między programem wymienionych stronnictw nie ma różnic jakościowych, tylko ilościowe, t. j. radykalni mają ten sam program co liberalni, tylko bronią go energiczniej i konsekwentniej, aniżeli ci ostatni. Obadwa stronnictwa odznaczają się russofilizmem i marzą o utworzeniu Wielkiej Serbji przy pomocy Rosji, tylko liberalni umiarkowaniej od swych przeciwników zdradzają swe sympatje i aspiracje. Liberalni, odznaczający się zmysłem politycznym i rozwagą, wnieśliby do stronnictwa rządowego cokolwiek więcej umiarkowania, a ponieważ uchodzą w Rosji za żywioł konserwatywny, ułatwiliby zawarcie ścisłego związku między królestwem serbskiem a caratem.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

* Niedawno wyszły wykazy centralnej komisji o handlu międzynarodowym monarchji austrjackiej. Z publikacyj tych wynika, że w ostatnich latach wartość wprowadzonych do nas zagranicznych towarów podniosła się znacznie. W roku 1889 wprowadzono bowiem do naszej monarchji zagranicznych towarów za 615,344.217 złr. a jeszcze w r. 1888 tylko za 560 miljonów. Najbardziej podniósł się przywóz wełny, bawełny, jedwabiu, żelaza i towarów kolonjalnych. Wprowadzenie tabaki, napojów, lnu i konopi zmniejszyło się. Ze wszystkich wprowadzonych do naszej monarchji towarów zagranicznych, przypada na granicę niemiecką 64·05%, 17% na Trjest, a reszta na inne państwa z nami graniczące. Wartość towarów z naszej monarchji wywiezionych wynosiła w 1889 r. 774,927.313 złr. i podniosła się w ciągu lat trzech o 34 miljony złr. Najwięcej podniosła się wartość wywiezionego bydła (za 39 miljonów złr.), wyrobów bydlęcych, drzewa, węgla, wełny i żelaza. Wywóz zboża zmniejszył się w porównaniu z r. 1888 z 134 na 116 miljonów złr. Ze wszystkich wywiezionych towarów szło przez granicę niemiecką 61·64%, przez Trjest i Fiume 17%, a przez granicę szwajcarską 10%.

* Przez jakiś czas głosiły zagraniczne pisma, że między Austrją a Włochami, natychmiast po zawarciu handlowego traktatu z Niemcami, tworzyć się będą układy co do utworzenia ligi solnej. Związek ten miał być skierowany przeciw Francji. Do związku miały należeć Belgja i Szwajcarja. W ostatnich czasach zaprzeczono oficjalnie tym wiadomościom.

* Pomyślny stan ruchu kolejowego w Bośnji, skłonił wspólne ministerjum finansów do wybudowania linji uzupełniającej z Jajojci do granicy dalmackiej. Na budującej się linji Serajewo-Kanjica, postąpiły roboty o tyle naprzód, iż prawdopodobnie przed 1 lipcem b r. dla ruchu osobowego stanowczo otwartą będzie. Po otwarciu tej linji przeprowadzoną zostanie radykalna reforma taryfy kolejowej.

Wiedeń 11 marca.

Targ na płody rolnicze. Płacono stosownie do jakości towaru i terminu dostawy za *pszenicę* 8.22—8.70, *żyto* 6.82—7.45, *owies* 6.55—7.40, *rzepak* 13.30—13.40, *kukurydzę* 6.56—6.60, *olej rzepakowy* 33.— 33.50, *olej lniany* 33.50—34.— Nasiona olejne 14.35—14.45, makuchy 5.60 - 6.20 Chmiel galicyjski złr. 105 do 110.

Okowita kontyngentowa 18.25—18.50

Nafta kaukazka w Trjeście 6.50—6.75, z Fiume w Wiedniu 20.——20.25, amerykańska z Fiume 21.25—21.50, krajowa z Florisdorf *Type blank* 18.50—19.—, przezroczysta 19.50—20.—, z Oderbergu *white Star* 20.——20.25, *stand white* 19.50—20.—, galicyjska *stand white* marka Skrzyńskiego 18.75—19.00, cesarska Skrzyńskiego 21.75 do 22.00, *wh. rose* z Pardubic —.———.—, *st. wh* —.———.—, *st. wh.* Gartenberg-Schreier 18.75—19.25.

Cukier nierafinowany 15.60 — 16.75, rafinowany w głowach 31.75—32.75, w kostkach 32.50 do 33.25, miałki 31.50—31.75, piles 17.25—18.25.

Kawa Santos superior 110—112, Ceylon highrown 137—153, lowgrown 129—135, Jawa 120—124. Portorico 130—138. R. Lave 119—124.

Skóry. Jałowicze brunatne *prima* 160—170 zł. *media* 160 złr., białe *prima* 150—160 złr.. *media* 140—146 *secunda* 130—135; końskie *prima* 240—250 złr., *secunda* 200—220 złr., *tertia* 138—150 złr. licząc za 100 kilogramów.

Krochmal z mąki pszennej *tullanglais* w paczkach 21.00—22.00, luźno 19.00—20.00, musseline 15.00—16.00.

Krochmal ryżowy (ziarnisty) w paczkach i kartonikach 26.00—30.00 za 100 kilogr.

Żelazo surowe. Angielskie z lejarni Charence 51.00 złr., szkockie z lejarni Coltness 70.00 złr., węgierskie 53.00 złr., czeskie i morawskie 52.00 złr., karyntyjskie i styryjskie 57.00 złr., licząc za tonę.

Sztuczne nawozy. Mąka kościana 2—4 procent. 8.25—9.25, Saletra chilijska 15—16 pct. 14.00—14.50, Spodium superphosphat ½—1 pct. 8.25—8.50, kali 15.00—15.50, amoniak 16.25—16.50, licząc za 100 kilogr.

OD WYDAWNICTWA.

W dniu 22 b. m. opuści prasę nadzwyczajny numer „Kurjera Polskiego“ w liczbie 20.000 egzemplarzy, ktory rozesłany będzie Wielebnemu duchowieństwu, obywatelom ziemskim i miejskim, urzędnikom i szerokim kołom mieszczaństwa we wszystkich miastach Galicji.

Administracja naszego pisma przyjmuje ogłoszenia do tego numeru.

Kronika miejscowa

Kalendarz. Dziś: śś. Krystyny p. i Nicefora męczennika; jutro: św. Matyldy królowej.

Rocznice. Dnia 13 marca 1695 roku król Jan III nadaje przywileje księgarzom krakowskim.

Mikołaj zatwierdza 13 marca 1833 konfiskatę majątków, zabranych przez rząd carski osobom, o udział w powstaniu listopadowem posądzonym. Skonfiskowano majątki 277 osobom w gubernji grodzieńskiej, 70 w gubernji mińskiej, 2 w mohilewskiej, 1 w witebskiej, 1015 w wileńskiej, 123 w kijowskiej, 472 w podolskiej, 329 w wołyńskiej, czyli razem na Litwie i Rusi zabrano mienie 2889 osobom! W Królestwie Polskiem zabrał Mikołaj majątki 2625 osobom! Pozamieniano te majątki na kolonje wojskowe, poczyniono z nich podarunki jenerałom i czynownikom, potworzono majoraty dla jenerałów, z warunkiem by albo sami byli szyzmatykami, albo dzieci swoje w szyzmie wychowali. Spodziewał się rząd carski wytworzyć w Polsce tym sposobem arystokrację moskiewską. Nie wliczono tu owych olbrzymich obszarów ziemi, owych mnogich legatów i kapitałów, będących własnością licznych klasztorów, a pozabieranych przez Moskali.

Pomnik dla ś. p. Zyblikiewicza. Wydział krajowy zwrócił już p. prezydentowi naszego miasta projekty na pomnik dla ś. p. marszałka kraju, Zyblikiewicza, z których, jak już wiadomo, przyjęty został projekt pp. Błotnickiego i Chrośnikiewicza. Koszta budowy tego pomnika nie mają przewyższać sumy 1.500 złr. a. w., a ma być wykonany z granitu karpackiego a wykończony i ustawiony w przeciągu trzech miesięcy od daty zamówienia, na cmentarzu krakowskim.

JE. dr. Józef Majer złożył w dniu wczorajszym przepisaną dla tajnych radców przysięgę, w ręce przezydenta Sądu krajowego wyższego, J. E. Ignacego Zborowskiego, którego cesarz do odebrania tej przysięgi najwyższem postanowieniem z dnia 28 lutego b. r. delegował.

Komisja teatralna uchwaliła na wczorajszem posiedzeniu przedstawić Radzie miejskiej do zatwierdzenia ofertę pana Miarczyńskiego, na roboty ziemne, murarskie i ciesielskie w kwocie 138.446 złr. 63 cnt., oraz ofertę p. Chrośnikiewicza na roboty kamieniarskie, rzeźbiarskie i rzeźbiarsko-cementowe, na kwotę 39.893 złr. 47 cnt. Jak się z dobrego źródła dowiadujemy, oferty te razem wzięte i do zatwierdzenia przedstawione, przenoszą cenę kosztorysową, o 12.262 złr. 90 cnt. i dziwi nas, że komisja uwzględniła ofertę p. Miarczyńskiego, wniesioną już po licytacji.

Wystawa sztuki w Monachjum. Wskutek reskryptu ministerjum oświaty, odniosło się Namiestnictwo do prezydenta miasta p. Szlachtowskiego, aby tenże zaprosił tutejsze sfery artystyczne do wzięcia udziału w wystawie międzynarodowej sztuki, jaka się odbędzie w czasie od 1 czerwca do końca października b. r. w Monachjum.

Na walnem zgromadzeniu Towarzystwa „Chóru akademickiego“ w miejsce ustępującego zarządu wybrani zostali: przewodniczącym Weintraub Karol, zastęp. przewodn. Bett Józef, skarbnikiem Majewski Tadensz, sekretarzem Apolinary Macznga; do Wydziału zaś wstąpili: Jaglarz Franciszek, Paulisch Zygmunt i Walter Józef.

Czytelnia polskiej katolickiej młodzieży w Krakowie, poczytuje sobie za miły obowiązek złożyć publiczne podziękowanie wszystkim osobom, które przyczyniły się do uświetnienia uroczystego wieczorku, urządzonego ku uczczeniu imienin Najdostojniejszego solenizanta J. E księcia biskupa kardynała Albina Sas Dunajewskiego. A zatem: Towarz. strzeleckiemu i W-m pp. adw. dr. Hajdukiewiczowi, za łaskawe bezpłatne udzielenie sali strzeleckiej, p. dyrektorowi Dąbrowskiemu, za bezpłatne oświetlenie sali, p. J. Błeszyńskiemu za artystyczne kierownictwo i reżyserję, zarazem Szanownej publiczności i duchowieństwu, którzy hojną dłonią wsparli instytucję, wszystkim dobrodziejom i członkom honorowym, wspierającym nas czy to materjalną, czy moralną pomocą — tym wszystkim razem i każdemu z osobna składamy najserdeczniejsze staropolskie „Bóg zapłać!“

Prezes: *Sabin Garbusiński.* Wiceprezes: *Wojciech Stan. Kula.*

Dobry przykład. Doniesiono nam, iż na skutek artykułu naszego, zatytułowanego „W piekącej sprawie“ postanowiła piekarnia parowa p. Gustawa Barucha w Podgórzu, wypiekać chleb, który tak wielkością, jak dobrocią, oraz ceną, w niczem nie będzie ustępował sprowadzanemu dotąd chlebowi morawskiemu. Jak na początek, notujemy tę wiadomość z radością, licząc na to, że i inni piekarze poczynią kroki, ażeby już to ustępstwem ceny, już to dobrocią wypiekanego chleba, wyprzeć na zawsze tę szkodliwą dla przemysłu naszego konkurencję.

Wisła opadła w dniu wczorajszym do godziny 8 wieczorem o 40 ctm.

Piąty wieczór Towarzystwa muzycznego odbędzie się w poniedziałek 16 b. m., z współudziałem panny E. Jurowiczownej, pianistki, i pana Jozefa Taborskiego, barytonisty. Bilety po cenie 40 ct. za krzesło i 20 ct. wstęp, wydaje kancelarja Towarzystwa przy placu Szczepańskim l. 3. Wstęp dozwolony tylko członkom Towarzystwa.

Z teatru. „Wielkie Bractwo“, komedja w 5 aktach Jana Aleksandra hr. Fredry, należy do tych wesołych a dobrze napisanych utworów, które budzą w publiczności zajęcie istotne i zainteresowanie się prawdziwe. Wznowienie komedji uważać należy bezsprzecznie za pomysł dobry, tylko zwrócić chcemy uwagę, że wartoby lepiej wypróbować sztukę. Nie będziemy dzisiaj wskazywali pojedyńczych usterek w grze, kładziemy bowiem niedokładności na karb pospiesznego wystawienia komedji; mamy jednak prawo wymagać zupełnej poprawności we wszystkiem — to nie wiele. Na wyróżnienie za grę dobrą zasłużyli pp.: Żelazowski, Siemaszko, Solski, Sobiesław i Ruszkowski; panie: Kałużyńska i Siennicka. Publiczność zgromadziła się na przedstawie nie tłumnie, i przyjmowała sztukę i artystów oklaskami.

Jarmark na konie był w dniu wczorajszym mniej ożywiony, niż dni poprzednich. Konie sprzedane usunięto już ze stajni, to też w maneżu co kilka kroków luki świeciły. Stajnia Grabownicka wysprzedała *wszystkie swoje konie*, na bryczki zaś, które elegackiem i trwałem wykończeniem zadawalniały najwybredniejszych znawców, otrzymała firma Grabownicka kilkadziesiąt obstalunków.

Po skończonym jarmarku postanowiła wyżej wymieniona firma urządzić w Krakowie na razie, czasowo, skład powozów i bryczek, oraz uprzęży na konie i t p.

Ankieta dla ułożenia projektu wzorowego statutu dla wyznaniowych gmin izraelickich, zwołaną została przez Namiestnictwo na dzień 16 b. m. do Lwowa. Z Krakowa zaproszeni zostali do wzięcia udziału w obradach pp. Adolf Mendelsburg, prezes i Hirsch Landau, wiceprezes zboru izraelickiego.

Qui pro quo. Przed 10 dniami donosiliśmy o kradzieży zegara u państwa B. Zuchwałość tej kradzieży była rzeczywiście zadziwiającą ze strony mężczyzny, który nie zawahał się wejść pod nieobecność gospodarza domu do mieszkania, przedstawić się jako zegarmistrz i... skraść zegar, pod pozorem wzięcia go do naprawy. — I zegar na razie przepadł.

Jakież jednak było zdziwienie pani domu, gdy znowu pod nieobecność męża, zjawił się wczoraj ów mniemany rzezimieszek... z naprawionym zegarem. I cóż się okazało? Oto mniemany złodziej, był rzeczywiście zegarmistrzem z Podgórza, przysłanym przez jedną z jego klijentek z Florjańskiej ulicy, do państwa Z., którzy mieszkają w tym samym domu co i państwo B., lecz na drugiem piętrze. — Owo piętro i traf, że i u państwa B. był zegar potrzebujący naprawy — wywołały ową pomyłkę z powodu której, porządny jak się okazało, rzemieślnik, uległ posądzeniu.

Usiłowane samobójstwo. Wczorajszej nocy o godzinie 11 wskoczył Franciszek Kummer, czeladnik stolarski, z mostu na ul. Zwierzynieckiej do Rudawy, celem odebrania sobie życia. Przechodzący w tejże chwili ogniomistrz artylerji polowej, Cięciara, pospieszył z pomocą tonącemu i z narażeniem własnego życia, wydobył z wody jeszcze dającego znaki życia Kummera. Po udzieleniu pierwszej pomocy przez doktoranda p. Puchawskiego, odesłano desperata do szpitala św. Łazarza. Obecnie już mu żadne nie grozi niebezpieczeństwo. Przyczyną targnięcia się na własne życie, była podobno nędza i brak pracy.

Nareszcie udało się policji tutejszej przytrzymać całą szajkę agentów, którzy namawiali ciemny nasz lud do emigracji za ocean, w okolicach Płaszowa, Skawiny i Bonarki. Łotrów tych odstawiono do miejscowego więzienia, gdzie ich zapewne nie minie odpowiednia do zasług nagroda. Są to: Wojciech Wojda z Pogwizdowa, 26 lat mający, Stanisław Gajewski z Otwinowa, 32 lat, Jędrzej Knrasiewicz z Majdanu i Benzjan Kohn, 18-letni żydek z Przecławia. Do nich należy jeszcze jeden, także już przytrzymany, herszt, względem którego toczy się dochodzenie o inne nieczyste sprawki.

Spłoszony koń. W dniu wczorajszym po południu spłoszył się koń dorożkarski przy placu Wszystkich Świętych i popędził wraz z dorożką w główny Rynek, gdzie go dopiero przy pałacu pod Baranami, z rozbitą dorożką przytrzymano. Tak z woźnicą, jak i przechodniami wypadku żadnego nie było.

Czego dziś już nie kradną! Wczoraj przy ulicy Grodzkiej przytrzymaną została 14-to letnia włóczęga, Marjanna Wąsowicz, za kradzież kawałka rynny blaszanej. Doprawdy sprawozdawca naszego pisma jest w obawie, żeby nie musiał którego pięknego poranku donieść o kradzieży Sukiennic lub wieży ratuszowej!

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Murarzowi. Czytujcie pilnie *Kurjera*, a znajdziecie odpowiedź na Wasz list, który przeczytaliśmy z żywem zajęciem.

REPERTUAR TEATRU KRAKOWSKIEGO:

Sobota 14 czerwca. Na dochód Ryszarda Ruszkowskiego: po raz pierwszy *Teść*, komedja w 3 aktach Adolfa Abrahamowicza i Ryszarda Ruszkowskiego.

Powodzie.

Z powodu zatoru, jaki się utworzył na Dunajcu, zalanych jest kilka miejscowości około Tarnowa.

Zator pod Niepołomicami usunięto przy pomocy dynamitu.

Rabka z powodu silnego przypływu wód górskich, wezbrała. Kilka mostów zniesionych zupełnie, a Dobczyce i Droginia częściowo zalane.

* * *

W Poznaniu zachodzi silna obawa powodzi. Stan wody wynosi 13 stóp i zalanych jest kilkanaście ulic położonych bliżej Warty, a nawet starem korytem woda już się wylewa.

W powiecie koźmińskim w Poznańskiem lały trzy rzeczki: Orla, Ochla i Rdząca, a na szerokich obszarach pól i łąk stoi dość wysoko woda.

Z Torunia donoszą, iż Wisła zalewa okolice nadbrzeżne. Wszystkie rzeki Prus wschodnich i zachodnich wystąpiły z łożysk, sprawiając ogromne straty rolnikom.

Noteć i Głda gwałtownie przybierają, zalewając okoliczne wsie.

Na Śląsku rzeczka Barycz, która opadła przed tygodniem, znowu gwałtownie przybrała.

Przy Ligocie Tworkowskiej na Górnym Śląsku zerwała woda prom razem z przewoźnikiem, który nie mógł stawić oporu rozhukanym falom.

Rolnicy boją się ogromnie nagłego spadku deszczu, gdyż w tym wypadku ziarno byłoby spłukane i o zbiorach nie możnaby myśleć zupełnie.

* * *

Dunaj przybiera nadzwyczaj gwałtownie, a niżej położone części Wiednia zupełnie zalane. Wczoraj o godzinie 10tej rano był Dunaj prawie wolny od kry, gdy nagle przyszła fala ogromna, niszcząc po drodze wszystko. Kilku furmanów znajdujących się z końmi na brzegu, gdzie składali wywożony śnieg, znalazło się w jednej chwili po pas. Z wielką tylko trudnością zdołano ich uratować. Wszystkie magazyny i warsztaty towarzystwa żeglugi parowej pod wodą. Około godziny 12 rano zawaliła się jedna ściana śluzy Sincz. Woda zabrała z sobą 15 czółen ratunkowych, a na powierzchni można spostrzedz płoty, deski, całe drzewa wyrwane z korzeniami.

Zacząwszy od Komorna Dunaj jest wolny od kry i kilka parowców kursuje.

Most na Małym Dunaju pod Rajka, zniesiony do szczętu.

Zator pod Szeredem na Węgrzech usunięty, wskutek czego niebezpieczeństwo wylewu minęło. Przy zakładaniu min wpadł do wody kapral pionierów Heitmanek, został jednak przez oficera Teimera wyratowany.

Z powodu utworzenia się zatoru, miejscowość Sellye na Węgrzech znajduje się w wielkiem niebezpieczeństwie.

Niebezpieczeństwo zalewu Budapesztu minęło, gdyż zator, utworzony przy Ercsi, popłynął z biegiem Dunaju. W częściach miasta niżej położonych, a mianowicie w Budzie kilka ulic stoi pod wodą. Zatelegrafowano po łódki do Szegedynu i Mezö-Vasarhely.

Praga 13 marca. Młodoczeskie „Narodni Listy“ podają sensacyjny artykuł o prawdopodobnem przymierzu polsko-niemieckiem. Autor tego artykułu utrzymuje, że upadek Dunajewskiego spowodowała odpowiedź namiestnika Czech na interpelację w sprawie czeskiego prawa państwowego, a w dalszym ciągu zapowiada upadek hr. Taaffego i utworzenie gabinetu urzędniczego barwy niemiecko-liberalnej, w którego skład wejść ma feodał czeski, jako minister dla Czech. Taaffe napewno liczyć może tylko na głosy Polaków. Młodoczesi pozwalają się domyślać, że nie pójdą z hr. Taaffem, ale w danym razie gotowi się łączyć z feodałami.

Berlin 13 marca. „Reichsanzeiger“ ogłasza, że dr. Gossler został uwolniony od obowiązków ministra wyznań i oświaty. Cesarz pozostawił mu tytuł ministra i nadał gwiazdę wielkiego komtura, orderu domowego Hohenzollernów.

Ministrem wyznań i oświaty został zamianowany hr. Zedlitz Truetschler, dotychczasowy naczelny prezes W. ks. Poznańskiego i przewodniczący komisji. Naczelnym prezesem W. ks. Poznańskiego został zamianowany piastujący w tej prowincji wysoki urząd, pan von Willamowitz-Moellendorf.

Berlin 13 marca. Wczoraj przebył Windthorst noc bardzo ciężką. Między godz. 3-cią a 4-tą obawiali się lekarze katastrofy. Około godziny 5-ej popadł Windhorst w orzeźwiający sen, który trwał do godziny dziewiątej. Obecnie stan zdrowia sędziwego parlamentarzysty polepszył się widocznie, choć nieznacznie. Pielęgnujący Windthorsta lekarz, tajny radca dr. Schmidt, sądzi, że nie potrzeba się już obawiać recydywy i spodziewa się, że pacjent jego rychło odzyska zdrowie.

Berlin 13 marca. Wczoraj o godzinie 10½ zajechał cesarz do Windthorsta, aby się dowiedzieć o stanie jego zdrowia.

Berlin 13 marca. Komisja Izby poselskiej przyjęła trzeci artykuł ustawy o funduszach obrocznych w redakcji Kardoffa, według którego przekazanemi djecezjom kapitałami rozporządzać ma złożona z pięciu osób komisja. Członków tejże mianuje minister wyznań i oświaty, w porozumieniu z naczelnikiem djecezji Uchwały komisji są prawomocne pod obecność trzech członków. Przewodniczącego mianuje minister. Artykuł czwarty przyjęto w zasadzie według wniosku stronnictwa konserwatywnego z dodatkiem, że interesowanym duchownym i instytucjom pozostawia się trzy miesiące czasu do zgłaszania pretensyj. Dziś dalszy ciąg obrad nad tym przedmiotem.

Berlin 13 marca. Parlament zgodził się na budowę dwóch pancerników.

Monachjum 13 marca. Jubileusz księcia rejenta obchodzono tu bardzo uroczyście. Życzenia składali mu reprezentanci władz, różnych korporacyj obywatelskich, episkopat i ciało dyplomatyczne. Papież przesłał jubilatowi przez nuncjusza swe błogosławieństwo.

Hamburg 13 marca. Książe Bismarck przyjmował wczoraj we Friedriechsruhe generała br. Walderse.

Rzym 13 marca. Stan zdrowia księcia Napoleona bardzo groźny.

Bukareszt 13 marca. Rosyjski poseł Hitrowo, wrócił po dwumiesięcznej nieobecności na swe stanowisko. Dopiero dowiedziały się szersze koła o powodach jego nieobecności. Otóż żądał on od byłego prezesa gabinetu p. Manu, aby wydalił z Rumunji podejrzanych o nihilizm poddanych rosyjskich. Gdy odebrał odpowiedź odmowną, oświadczył, że wyjeżdża, a wróci dopiero po upadku p. Manu, i dotrzymał słowa, bo przybył do Bukaresztu w dwa dni po zamianowaniu p. Florescu prezesem gabinetu, w którego skład wchodzi znany russofil p. Catargiu, jako minister skarbu, i wywiera wpływ bardzo wielki. P. Hitrowo zwrócił się niebawem do ministra spraw wewnętrznych z żądaniem, aby wydalił wypędzonych z Bułgarji Rosjan: Helowa i Philippera. W rzeczy samej obydwaj ci panowie byli zmuszeni opuścić Rumunję.

Londyn 13 marca. Utrzymują tu stanowczo, że Padlewski wsiadł w Lizbonie na statek emigrancki i wyjechał do Brazylji a nawet już stanął w Rio de Janeiro.

Belgrad 13 marca. Minister spraw wewnętrznych wydał ostre rozporządzenie policyjne przeciw niemającym zatrudnienia a podejrzanym indywiduom i rozkazał wydalić z Serbji kilka osób, pochodzących z Czarnogóry, Bośnji i Hercogowiny.

Stokholm 13 marca. Izba przyjęła ustawy zasadnicze.

Londyn 13 marca. Z Chili donoszą, że toczy się tam zacięta walka wojsk rządowych z temi, które stanęły po stronie kongresu.

Wiedeń 13 marca. Usposobienie giełdy mdłe. Akcje kredytowe 307 62, Laenderbank 220, Renta złota 104.70, Renta majowa 56.52.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 12 marca 2 godz. 30 min. po południu.

	złr.	ct.		złr.	ct.
Renta austrjac. papier op.	92	15	Obl. ind gal..	—	—
Renta austrjac. srebrn. „	92	15	4½% Obl. Poż. kraj. galic. .	—	—
Renta austrjac. 4% złota.	110	35	6% List. zas. g. Za.kr. z. 36-l.	—	—
Renta austrjac. 5% pa. nie.	101	80	4½% Listy zas. Banku kr. g..	—	—
Akc. ban. A W..	987	—	Akc. Länder ..	219	75
„ kredytowe	307	—	„ kol. Kar.-L	212	75
Londyn	115	15	„ „ lw.-czer.	235	—
Napoleony	9	14½	„ „ połudn..	129	12
Dukaty	5	41	Ruble	135	—
Marki	56	47	Srebra	—	—
5% Ren. w. pap.	101	15			
4% „ „ złota	104	70			
Losy prem. w..	139	50			

Usposobienie giełdy: słabe.

Berlin 12 marca.

Bank. austr....	177	15	4% Lis. lik. pol.	72	70
Krótki Wiedeń	176	60	Ak. kol. Kar. L.	94	10
Banknoty ros..	239	40	austr. kred.	174	37
5% Lis. zas. pol.	74	50	Ultimo Ruble .	239	50

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem po 2 cnt., tłustym drukiem po 5 cnt. — Minimum ceny ogłoszenia 25 cnt.

Nauka i wychowanie.

Lekcji poszukuje prawnik z II-go roku; może też udzielać lekcji gimnastyki salonowej. Wiadomość w drukarni Wł. L. Anczyca pod W. G.

Student z kl. VIII. przyjmie lekcję za wikt lub skromne wynagrodzenie. Adres: Krupnicza 17 w oficynie na dole. 209(6-6)

Lekcje angielskiego i francuzkiego języka. Wiadomość przy ul. Florjańskiej, w domu pod l. 38 na dole wprost bramy.

Posady i prace.

Ekonom 42 lat licz., wykształcony, praktyczny w wszelkiej gałęzi gospodarstwa rolniczego tu i W. Ks. Poznańskiem, poszukuje dla nieprzewidzianych okoliczności za umiarkowanem wynagrodzeniem posady. Adres: Ekonom 8642, post.-rest. Podgórz per Kraków.

Administrator prywatnej instytucji, poszukuje administracji domu. Zgłoszenia pod lit. K. S. w administracji „Kurjera Polskiego".

Ekspedytorka i telegrafistka zdolna do samodzielnego prowadzenia urzędu skombinowanego, jakoteż w danym razie udzielania lekcyj przedmiotów szkolnych, poszukuje natychmiast umieszczenia. Zgłoszenia pod adresem: A. J. 15, poste - restante Kraków.

Subjekt handlowy, kawaler posiadający chlubne świadectwa, poszukuje posady w handlu korzennym. Łaskawe oferty przyjmuje pod adresem B. T. Wielopole, Nr. 10, parter. 2?6(3-?)

Doniesienia rozmaite.

Stół i pult rysunkowy, zaraz do sprzedania. Ul. Długa 7, II. piętro. 259(1-4)

Cytra i Violoncela do sprzedania w składzie fortepianów B. Gabryelskiej. Kraków, Rynek, Krzysztofory. 254(7-?)

Zdrowe obiady i kolacje poleca po cenach umiarkowanych kucharz, który przez długie lata pełnił obowiązki w najznaczniejszych domach obywatelskich. Teofil Jaźwicki, ul. Szpitalna 22, II. Oficyna.

Lokale.

Mieszkanie do najęcia od 1 kwietnia, składające się z 3 pokoi, przedpokoju i kuchni na I piętrze. ul. Dolne Młyny l. 9. 258(1-?)

Dwa pokoje, salon, przedpokój, nyża, kuchnia i piwnica są do wynajęcia od 1-go kwietnia, przy ulicy Czarnowiejskiej l. 1. naprzeciw fabryki cygar. Wiadomość u stróża.

Dwa pokoje duże frontowe na drugiem piętrze z posadzką froterowaną bez mebli przy ul. Szewskiej l. 4 są do wynajęcia każdego czasu, widzieć można codziennie od 10 do 12.

Drugie piętro do wynajęcia 5 pokoi, 2 przedpokoje, 2 nyże, strych i piwnica). Ulica św. Krzyża Nr. 3. c245(17-?)

HENRYK ULLMANN
fabryka powozów
w Neutitschein (Morawia)

ZAŁOŻONA w ROKU 1848,

wykonywa 1 45(-?)

najmodniejsze i trwałe powozy zbytkowne. Najwytworniej wykończa podług podanych rysunków karawany, omnibusy i wozy pocztowe. Sprzedaje również wszelkie możliwe gatunki pudeł karetowych z robotą ślusarską, **po jaknajniższych cenach**

Cenniki gratis i franko.

INSERATY (anonse) po cenach redakcyjnych
ogłoszenia do plakatowania
przyjmuje i ekspedyjuje natychmiast
CENTRALNE BIÓRO OGŁOSZEŃ
Lwów, Kopernika l. II. 1067(20-?)

CENY FABRYCZNE — GWARANCJA 10 LETNIA — SPRZEDAŻ NA RATY.

W Y N A J E M



Z A M I A N A 1039(12-12)

NOWE FORTEPIANY OD 300 ZŁR. NOWE PIANINA OD 250 ZŁR.

Podziękowanie!

Poczuwam się do miłego dla mnie obowiązku oświadczenia publicznie wszystkim interesowanym, że pokrycie

dachówką Niepołomicką

wykonane na kamienicy mojej, ulica Sławkowska l. 14, nie doznało żadnej skazy wskutek burz, gradów, ulewy deszczowej, mrozów ni zawieji śnieżnych przy tegorocznych znacznych opadach śniegu i polecić mogę sumiennie każdemu tak pod względem jakości jakoteż i taniości. 1157(1-1)

Joanna Stelcel.

ZARZĄD PIEKARNI PAROWEJ 1156(1-3)
Gustawa Barucha w Podgórzu

zawiadamia P. T. Publiczność, iż w ajencjach swoich, poniżej wymienionych, sprzedaje następujące gatunki chleba po cenach stałych.

1) Chleb pszenny. 2) Chleb pszenno żytni w dwóch gatunkach Nr. 2 i Nr. 3. 3) Chleb czysto żytni. 4) Chleb Grahama. 5) Chleb razowy żytni. Na każdym bochenku znajduje się marka ochronna zarejestrowana. **Ajencje** zaopatrzone są w tablice z napisem: **„Sprzedaż pieczywa z piekarni parowej Gustawa Barucha** w Podgórzu".

Ajencje znajdują się:

1) Rynek, Sukiennice, Nr 49. — 2) Bracka. Nr. 10. — 3) św. Tomasza, Nr. 6. — 4) Plac Szczepański, Nr. 7. — 5) Piasek, Nr 18. — 6) Krupnicza, Nr. 22. — 7) Garncarska, Nr. 28. — 8) Karmelicka, Nr. 46. — 9) Piasek. Nr. 1. — 10) Zwierzyniec, Nr. 10. — 11) Zwierzyniec, Nr. 15 — 12) Wolska, Nr. 23. — 13) Wiślna, Nr. 9. — 14) Rajska, Nr. 5. — 15) Czarna Wieś, Nr. 59. — 16) Mikołajska, Nr. 6.— 17) Szpitalna, Nr. 24. — 18) Sienna, Nr. 15. — 19) Wesoła, Nr. 1. — 20) Wesoła, Nr. 36. — 21) Lubicz, Nr. 5. — 22) Grodzka, Nr. 43. — 23) Grodzka, Nr. 60. — 24) Szewska, Nr. 6. — 25) Jagiellońska, Nr. 6. — 26) Florjańska, Nr. 43. — 27) Kleparz, Nr. 6. — 28) Kleparz, Nr. 7. — 29) Kleparz, Nr. 11. — 30) Warszawska, Nr. 7. — 31) Pędzichów, Nr. 1. 32) Szlak, Nr. 45. — 33) Krowoderska, Nr. 74. 34) Krowoderska, Nr. 88. — 35) Długa, Nr. 4. 36) Długa, Nr. 8.

Mieszkanie

składające się z 3 pokoi, przedpokoju i kuchni na I. piętrze, piwnica, strych i ogródek do użycia od 1-go kwietnia, ulica Szlak, Nr. 47. Wiadomość u stróża. 1156(1-?)

Mam zaszczyt donieść Sz. Publiczności, iż przybywszy z Warszawy, założyłem w Krakowie, **Rynek główny l. 22**

Skład Obuwia
własnego wyrobu.

Ceny na towar, za którego dobroć sumiennie zaręczyć mogę, naznaczyłem możliwie najniższe. Kamaszki męskie oddaję począwszy od **3** zlr. **50** cnt., a damskie od **3** zlr. i wyżej stosownie do wymagań. 81(184-?)

Bronisław Dobrzański.

Zaraz do sprzedania
MEBLE
w dobrym stanie
szkło i porcelana
i różne sprzęty domowe

Wiadomość codziennie między 10-tą a 1-szą przy ul. Karmelickiej Nr. 40 I. piętro. 1151(1-2)

Płótna białe, czysto lniane,

własnego wyrobu warsztatowego **na koszule, kalesony, prześcieradła,** tudzież **chusteczki, ręczniki, obrusy i t. p.** poleca po najniższych cenach:

Franciszek Długosz
Wyrób płócien
w Korczynie obok Krosna.

Próbki na żądanie za darmo i opłacone. 1018(8-8)

Drzewka owocowe

wysoko pienne, silne z dobremi korzeniami. Gatunki wyborowe w koronach **Jabłonie, Gruszki, Czereśnie, Wiśnie. Węgierki szczepione** 50 cnt. za szt., **Śliwki** 60 cnt. za szt. **Te same bez koron** 35 cnt. za szt., **Agrest, Porzeczki** wysoko pienne złr. 1 za szt., **Agrest** krzewiasty 25 cnt. za szt., **Porzeczki** wiśniowe krzewiaste 15 cnt. za szt., **Maliny** 100 szt. złr. 6 **Róże** pół pienne 50 cnt. za szt., wysyła **Zarząd ogrodów hr. Ant. Potockiego w Olszy p. Kraków.**

PIERWSZE
Przedsiębiorstwo sportowe
Firma „GRABOWNICA".

Dział I. Konie wierzchowe i zaprzęgowe.
Dział II. Fabryka powozów, faetonów, wózków i sani.
Dział III. Fabryka rymarsko-siodlarska.

Zamówienia na kompletne ekwipaże, wykonywane w ciągu trzech miesięcy.

Fabryka przyjmuje także powozy i uprzęże do reperacji.

☛ Podczas jarmarku w Krakowie rozpoczynającego się d. 10 marca br. będą wystawione na sprzedaż w wynajętej na ten cel części ujeżdżalni w której się jarmark odbywa: kompletne ekwipaże, jakoteż osobno konie (cugowe, jukiery trenowane, poneye, wierzchowe itd.), kilkanaście wózków i faetonów, uprzęże na konie. 1147(7-?)

☛ Zamówienia wszelkie wchodzące w zakres przedsiębiorstwa, przyjmowane będą podczas jarmarku.

Machiavella za 1 złr. 30 cnt.,
Machiavella za 50 cnt.,
Machiavella za 20 cnt.,
Machiavella za 10 cnt,

można dostać **w Krakowie w Antykwarni Stankiewicza, ul. Sławkowskn, we Lwowie w księgarni Altenberga, plac Marjacki.**

Wiadomo, że Machiavell jest ojcem i mistrzem nowożytnej polityki i każdy silny rząd musi się jego nauką kierować. 1143(2-2)

!!BEZ KONKURENCJI!!

Kto chce palić rzeczywiście dobre i zupełnie nieszkodliwe papierosy Niech kupuje tutki (gilzy) NIEKLEJONE z fabryki

S. WIERUSZ-NIEMOJOWSKIEGO
Lwów — Teatralna 3. Kraków — Sukiennice 28.

Ceny bardzo niskie.

☛ **100 sztuk od 12 centów** ☚

Zlecenia zamiejscowe — odwrotnie. Opakowanie gratis. Przy odbiorze 5000 koszta transportu ponosi fabryka. 1078(180-180)

Uwaga. Gilzy nieklejone nie pękają przy robieniu papierosów.

ZAKŁAD
OGRODNICZY HANDLOWY
w Krakowie
przy rogatce Zwierzynieckiej pod Nr. 29.

Przyjmuje i uskutecznia w jak najkrótszym czasie wszelkie zamówienia w zakres ogrodnictwa wchodzące, a mianowicie: **Bukiety, bukieciki** zwykłe kotylionowe ślubne, **wieńce** ze świeżych i zasuszonych kwiatów, **bukiety** zasuszane Macartowskie 1026(27-?)

Wielki wybór

kwiatów wazonkowych, róż sztamowych i wazonowych, krzewów ozdobnych, drzew owocowych, nasion kwiatowych i warzywnych, oraz wysadków kwiatowych i warzywnych

Przyjmuję zarazem zakładania ogrodów.

Zamówienia na prowincję, uskuteczniają się w jak najkrótszym czasie.

K. Miciński.

Najnowsze pieśni Jana Galla
Już wyszły

Nakładem księgarni, składu i wypożyczalni nut muzycznych oraz ekspedycji pism perjodycznych

S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie.

JAN GALL, op. 14. Nr. 1. **Chanson d'amour** (Piosnka miłosna) z tekstem polskim i francuzkim Słowa V. Hugo. Cena **80** cnt.
" Op. 14. Nr 2. **Polecciały pieśni moje...** wiersz Marji Konopnickiej. Cena **60** cnt. 1045(2-?)

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

1059 **Czysto lniane** (16-?)
płótna korczyńskie
wyrób krajowy.

Najtrwalsze i najtańsze dymy, ręczniki różne, chusteczki do nosa itd. w najlepszym gatunku, po cenach najniższych. Próbki franko! Poleca **Wł. Gonet** w Korczynie ad Krosno.

Jedyna sposobność!

Z powodu zmiany amerykańskic stosunków cłowych, nabyłem zapas

Chustek znakomitej Fabryki

Jestem więc w możności każdej z pań ofiarować dużą, grubą i ciepłą chustkę za niebywałą dotąd cenę **1** złr. **35** cnt.

Znakomite chustki te są w rozmaitych jasnych i ciemnych kolorach, z pięknemi szlakami i cienkiemi frendzlami, półtora metra szerokości i tej samej długości. Ażeby towar jak najprędzej spieniężyć, zmuszony jestem chustki te po tak bajecznie niskich cenach sprzedawać.

Rozsyłka na wszystkie strony za pobraniem pocztowem.

918 10 (?0) **S Altmann,** Wiedeń, I., Dominikanerbastei 23.

KURS PIENIĘDZY I PAPIERÓW PUBLICZNYCH.

Kraków 12 marca.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100.	134 75	135 75
Marki niemieckie	56 20	56 60
20-to frankówka ważna	9 08	9 15
Rubel srebrny obrączkowy	1 35	1 45
Obligi.		
Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa.	92 —	92 50
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	104 40	105 20
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	92 75	93 25
6% galicyjska pożyczka krajowa	103 —	105 —
4½% " "	98 —	99 —
5% Oblig. komun. gal. Banku krajowego.	100 50	101 50
4% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	97 50	98 50
Listy zastawne i dłużne.		
Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% gal. Banku krajowego	98 70	99 20
Listy zastawne 4% Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	97 50	98 50
4% " " " " 41 let.	95 25	— —
4% " " " " 56 let.	96 —	— —
4½% " " " "	99 80	100 20
5% Banku hipot. we Lw. prem.	108 80	109 50
5% " " " niepr.	100 80	101 50
4½% " " " "	98 10	98 90
6% Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 let.	100 —	101 50
6% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	59 —	62 —
5% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	52 —	54 —
5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1860 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rub. i kop.	100 —	101 —
Akcje kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego		
Kolei Karola-Ludwika po 210 złr.	212 50	213 50
" Lwow.-Czeniow. " 200 "	234 50	238 75
Gal. Banku hip. we Lw. " 200 "	305 —	308 —
Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie . . . po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	22 —	23 —
" Stanisławowa	26 —	27 —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	18 50	19 20
" węgier. " "	12 50	13 20
" włosk. " "	13 25	14 10
Bazylika Bud.-Peszt.	7 —	7 7?

Wiedeń 11 marca.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4²/₁₀% Renta papierowa	92 20	92 40
4²/₁₀% " srebrna	92 20	92 40
4% Renta austr. złota	110 30	110 50
5% " papier. nieopodatkow.	101 95	102 15
3% Losy z r. 1854 po 250 m. k.	131 75	132 75
4% " " 1860 " 500 złr.	138 70	139 3?
4% " " 1860 " 100 "	148 —	149
" " 1864 " 100 "	180 —	181 —
5% Renta węg. papierowa	101 15	101 3?
4% " " złota	10? —	105 ?0
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	113 —	113 60
Obligacje galicyjskie.		
5% Galicyjskie indem. 10% podat.	104 5	105 —
4½% Gal. poż. kraj. z r. 1883.	99 —	— —
4½% " " z r. 1884.	99 —	— —
4% gal. Obligacje propinacyjne.	93 —	93 50
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. Banku . . . 120 złr.	166 30	167 7?
Credit Anst. dla han. i prz. 160 "	308 50	309 —
Credit-Bank węgierski . . 200 "	353 50	354 —
Oest. Länderbank . . . 200 "	221 —	221 50
Austr.-węg. Bank. . . . 600 "	988 —	990 —
Unionbank . . . . . 200 "	247 —	247 50
Verkehrsbank ogólny . . 140 "	159 50	160 —
Wied. Bankverein . . . 100 "	117 70	118 20
Akcje kolei.		
Alföld-Fiume . . . 200 złr. 5%	202 20	203 —
Ferdynanda Północ . 1050 " "	2797	2802
Gal. Karola-Ludw. . 210 złr. 5%	213 —	213 50
Koszycko Oderberg . 200 " 4%	174 5	175 —
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 " 5%	235 —	235 75
Siedmiogrodzkie I. . 200 " "	200 50	201 50
Staats Eisenb.-Gesell. 200 " 5%	246 —	246 50
Südbahn (Lombardy). 200 " "	129 75	130 25
Węg. gal. Łupkowska 200 " "	199 50	200 50
" Nord-Ost. . . 200 " "	197 —	197 50
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	113 25	114 —
4½% " " papier. 50 lat	100 40	101 10
3% Prem. Boden-Credit Allg.	109 25	109 75
6% Zakł. kredyt. " 36 "	100 —	101 —
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	97 75	98 —
5% " " " "	— —	— —
4% " " " " 56-letn.	95 —	— —
4% " " " " 41 "	95 60	— —
4½% " " " " 52 "	100 —	100 50
4½% Gal. Banku kraj. . 51½ lat	98 75	99 2
5% " " hipot. " prem.	109 —	109 50
5% " " " " 40 lat	101 —	101 60
4½% Bank austr.-węgiersk. w. a.	101 50	101 90
4% Bank austr.-węgiersk. w. a.	99 70	100 10
4% Węg. Banku hip. prem.	113 —	113 40
Priorytety kolei		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	101 40	102 10
Gal. Kar. Lud. 1881 300 złr. 4½%	99 80	100 20
" " 1890 300 " 4%	96 —	96 50
Koszyc.-Oderb. 1879 200 " 5%	95 —	95 50
Lwow. Czern. opodat. 300 złr. 4%	84 —	84 60
" nieopd. " " "	91 40	92 —
Siedmiogrodz. I. . . 200 " 5%	— —	— —
Staatseisenbahn. . . 500 fr. 3%	—	— —
Südbahn (Lombardy). 500 fr. 3%	154 5	155 —
" " złot. 200 złr. 5%	118 —	118 —
Węg. gal. Łupkow. . 200 " "	102 —	102 50
" " " II Em. 200 " "	101 0	102 25
" Nordost. . . . 300 " "	101 —	101 70
" " złotem 200 " "	116 –	— —
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	121 —	122 —
Premjowe Wiedeńskie . . " 100	149	149 50
" Węgierskie . . " 100	139 ?0	140 —
" Tureckie . . . fr. 400	37 —	37 40
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	7 —	7 40
Kredytowe . . . . " 100	184 —	185 —
Insbruku. . . . . " 20	23 75	24 25
Krakowskie. . . . . . . " 20	22 —	23 —
Ofner (miasta Budy) . . " 40	58 —	59 —
Czerw. Krzyża austrjackie " 10	18 70	19 10
" " węgierskie " 5	12 75	13 —
Rudolfa. . . . . " 10	20 25	20 50
Salzburskie . . . . . . " 20	26 —	27 —
St. Genois . . . . . . " 42	61 25	62 25
Stanisławowskie . . . . " 20	26 50	27 50
Waluty.		
Dukaty ważne	5 41	5 43
20-frankówki	9 12	9 13
Imperjały rosyjskie	— —	— —
Funty szterlingi angielskie	11 47	11 52
Marki niemieckie za 100 marek	56 42	56 50
Rubel papierowy za 100 rubli	135 12	135 50

Lwów 11 marca.

	płacą	żądają
Akcje Banku hipot. gal. 200 złr.	305 —	308 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	— —	— —
4% " " " " "	97 70	98 40
4% " " " " 56-letn.	95 20	95 90
4% " " " " 41-letn.	95 50	96 20
4% " " " " 52-letn.	99 80	100 50
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	98 70	99 40
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100 60	101 30
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 60	105 30
4½% Obligi pożyczki krajowej	98 30	99 —

Warszawa 11 marca.

	rub.kop.	rub.kop
5% Listy zastawne I ser.	— —	100 90
" " " V "	— —	100 40
4% Listy likwidacyjne	— —	98 25
5% " warszawskie I ser.	— —	101 25
" " " III "	— —	100 —
" " " IV "	— —	99 95

Wydawca i redaktor naczelny: Józef Orłowski. Druk. Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego Odpowiedzialny za Redakcję: Franciszek Głowacki.